Nr 17. Kraków, 22 Stycznia — Sobota Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyl i i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 21 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Najważniejszą w téj chwili z Wiednia dla nas wiadomością jest doniesienie o nagłéj śmierci deputowanego z Krakowa do Rady państwa Dra Andrzeja Rydzowskiego. Stracie téj poświęcamy kilka słów poniżéj.

Dziś Izba deputowanych Rady państwa odbywa posiedzenie, na którego porządku dziennym jest ustawa przeciw lichwie. W skutek zgonu śp. Rydzowskiego, który był téj sprawy referentem, prawdopodobnie obrady nad tym przedmiotem odroczone zostaną, aż do wyboru nowego sprawozdawcy, który musi dobrze wniknąć w rzecz, aby mógł jéj bronić wobec Izby. A zastąpić w téj mierze śp. Rydzowskiego będzie bardzo trudno.

Kluby Izby deputowanych bardzo są czynne; wczoraj zgromadzony był klub postępowy i klub liberalny, a jak zapewniają dzienniki, nie zajmowano się wcale sprawami będącemi na porządku dziennym w Izbie deputowanych, lecz wielką polityką, ogólnem położeniem politycznem. Klub prawicy natomiast, który także wczoraj odbywał posiedzenie, zastanawiał się nad kwestyą regulacyi podatku gruntowego; wyrażono także ubolewanie nad tem, że towarzystwo gospodarcze styryjskie dało się wciągnąć do agitacyi. Z Koła polskiego nie mamy wiadomości.

Rząd pruski zapowiada już przez organ swój *Provinz. Corresp.*, że przeciwnym jest wnioskowi centrum postawionemu przez Windthorsta, który żąda jako tymczasowego złagodzenia ustaw majowych, aby „czytanie mszy św. i udzielanie sakramentów nie były poczytywane za czyny karygodne.“ Według ustaw tych bowiem tylko urzędownie ustanowieni proboszcze i wikaryusze mogą i to w swoich jedynie parafiach sprawować te czynności duchowne. *Prov. Corr.* nie wchodzi wprawdzie w słuszność żądania, ale tylko dowodzi, że nie rząd temu winien, iż nie powiodło się znaleść drogi ugodowej, skoro centrum nie przyjęło wniosku rządowego i pyta, dla czego centrum nie zwróci się do Papieża, Leona XIII, który w breve swojem do arcybiskupa Melchersa pozwolił biskupom donosić rządowi o mianowaniu dusz pasterzy. *Prov. Corr.* umyślnie tu przeistacza ducha wniosku. Zawiadamianie bowiem rządu o mianowaniu proboszczów może wprawdzie powiększyć liczbę proboszczów, ale nie zniesie zakazu pełnienia powinności kapłańskich przez kapłanów wyświęconych, lecz nie mających posady urzędownie przyznanej, ani też nie zniesie trybunału świeckiego dla sądzenia: czy kapłan miał prawo czytać mszę i udzielać rozgrzeszenia i w razie przeciwnym skazywania go na grzywny lub więzienie. Rząd w tej kwestyi znajdzie po sobie nie tylko swoich politycznych przyjaciół, ale także nieprzyjaciół religii katolickiej, skoro ustawy majowe były uchwalone przez innowierców.

Wczoraj miały się odbyć w obu Izbach francuskich wybory prezesów, wiceprezesów i całych tak zwanych biur. Nie ulega wątpliwości, że w obu Izbach wybrani zostali Gambetta i Say ponownie, i że opozycya tak z prawicy, jak z skrajnej lewicy okaże się bardzo słabą. Prawica miała nawet wstrzymać się od głosowania, nie mogąc postawić kandydata, któryby jej odpowiadał. Nieprzejednani może chcieli tylko zamanifestować swoją niechęć ku oportunistom. Dopiero za kilka dni ma wystąpić w Izbie deputowanych Proust z wykazaniem pokojowej polityki rządu w sprawie greckiej, aby uciszyć podejrzenia i głośne zarzuty, że Gambetta prowadzi skrycie politykę grecką na przekor ministrowi Barthelémy.

Le Temps zapewnia, że rząd francuski nie widzi teraz potrzeby wypuszczenia w obieg renty umarzalnej, jak również nie uczyni tego w lutym i w marcu, a przed lipcem nie należy tego przewidywać; co więcej, nie ma jeszcze pewności, czy w ogóle nowa emisya okaże się potrzebną.

Doniesienie wczorajsze z Londynu mówi, że w Irlandyi w Listowell 43, a w Waterville 15 członków Ligi agraryjnej oddanych zostało pod sąd pod zarzutem buntu.

Cisza panująca obecnie we Włoszech obok tryumfów podróży króla, wszędzie przyjmowanego gorąco, zrodziła przekonanie, że ruch republikański ustał, a nawet, że *Itatia irredenta* nie chce rządowi nastręczać kłopotów. Baczniejsze jednak umysły szukają innej przyczyny tej ciszy, a mianowicie, że była ona skutkiem oczekiwania wypadków bliskich na Wschodzie, ale że w głębi spisek podwójny, republikański i anneksyjny zarówno pracuje i gotuje nowe objawy. Sassi i Campanella są tego zdania, że *Italia irredenta* powinna agitacyę prowadzić tajną, ale nie wprzódy przyjdzie na nią pora wystąpienia, dopóki Rzym nie stanie się stolicą republiki włoskiej. Mimo tego Garibaldi mniej cierpliwy, a pragnący widzieć przed śmiercią chociaż początek wstrząśnienia, zamierza na wiecu demokratycznym w Rzymie odbyć się mającym, przemawiać w imieniu jęczących w niewoli obcej ziem włoskich. Rząd obawia się, aby to nie było hasłem zatargów, a szczególniej nie utrudniało mu stanowiska wobec Austryi.

Nieprzewidziane zwycięztwo odniósł wczoraj gabinet Canovas del Castillo, gdyż orędzie królewskie otrzymało ogromną większość głosów. Okazuje się przeto, że przewidywana koalicya przeciw rządowi nie przyszła do skutku.

Z Cetynii donoszą do *Pol. Corr.* i innych dzienników o wielkiem niezadowoleniu Czarnogórców z zaproponowanej przez Turcyę linii tureckiej, z tego szczególnie powodu, że ich wyklucza od korzystania z żeglugi na Bojanie i linię tę zarazem strategiczną w całości w rękach tureckich chce pozostawić.

W Belgradzie delegacya skupczyny wręczyła księciu Milanowi adres na publicznej audyencyi.

Z różnych stron nadchodzące dziś wiadomości zgadzają się na to, że wszystkie mocarstwa uważają okólnik turecki z d. 14 stycznia za najdogodniejszy punkt wyjścia do rozpoczęcia układów w sprawie greckiej. Między gabinetami odbywają się już w tej mierze wymiany zdań.

W Izbie wyższej holenderskiej oznajmił minister spraw zagranicznych, że wedł ug otrzymanego telegramu z Washingtonu przedłożony będzie na kongresie amerykańskim projekt ustawy względem zniesienia cła dodatkowego ponad taryfę na wyroby kolonialne, pośrednio tam wprowadzane.

W nocy doszła nas z Wiednia telegrafem następująca smutna wiadomość:

Wiedeń 20 stycznia wieczór godz. 9 min. 50.

Deputowany **Rydzowski** umarł dziś nagle o godzinie wpół do trzeciej popołudniu w *hôtel de France* na anewryzm. Tragiczny ten wypadek sprawił tu, szczególniej w sferach polskich, głębokie i bolesne wrażenie przez stratę tak znakomitego męża.

Ubył poczciwy człowiek, zacny obywatel, dzielny obrońca praw kraju, niezmordowany pracownik na polu życia publicznego, znakomity prawnik, piórem i słowem zarówno biegle władający, a jak żołnierz legł on na stanowisku, niemal wśród boju, bo mimo wątłego zdrowia nie schodził nigdy z miejsca, na które go powołało zaufanie obywateli i interes ojczyzny, miasta i dobra publicznego. Niemal w ostatniej chwili życia swego bronił w Radzie państwa dzieła swego, które już był zdobył na sejmie lwowskim, a teraz pragnął je zastosować w całej Austryi, ustawy przeciw lichwie. Niezapomnianem innem jego dziełem jest ustawa hipoteczna dla włościan.

Dziś pod świeżem wrażeniem zgonu zawcześnie zmarłego posła nie staje nam słów dla wyrażenia żalu, jaki nas przejmuje, zwłaszcza, że również osobiście dotknięci jesteśmy boleśnie stratą przyjaciela i niejednokrotnie chętnego uczestnika pracy naszej.

Dziwna to była słodycz i skromność tego męża, który przyciągał ku sobie tych, co mieli sposobność zbliżenia się do niego; cichy i potulny, raczej unikał zgiełku towarzyskiego i publicznego, nigdy nie wysuwając się naprzód, a skoro mu przyszło na arenie politycznej stanąć w szeregu, nie czynił nigdy zabiegów, aby się na nią dostać i na niej się utrzymać, lecz podejmował się tego obowiązku z przeświadczenia, iż uczynić to należało; usposobienie bowiem, a po części wątły stan zdrowia skłaniały go raczej do życia w zaciszu domowem. Długa choroba żony i śmierć jej niedawna, nie pozostały bez wpływu na stan jego zdrowia, a tylko nalegania przyjaciół odwiodły go od zamiaru zrzucenia ze siebie ciężaru życia publicznego.

Ś. p. Rydzowski nie zostawił po sobie rodziny, ale niemniej osierocił tych wszystkich, którzy go cenili, kochali i poważali, a jest ich bardzo wielu, i opróżnił to miejsce w Radzie państwa, które godnie, a dla sprawy kraju korzystnie zajmował, opróżnił je w ważnej chwili obecnej, gdzie każdy głos wiele znaczy, a tem więcej głos zdolnego reprezentanta kraju i interesów polskich. Opróżnił on nadto krzesło posła sejmowego i radnego miasta Krakowa, tak iż ubytek tego męża da się odrazu uczuć w tych wszystkich zakresach jego działania.

Śmierć mężów zasłużonych, oprócz wrażenia z osobistej ich straty, rodzi zwykle uczucie próżni już przez to samo, że nastręcza natychmiast pytanie: kto ich zastąpi? Zdaje się nam bowiem zawsze, że nikt opróżnionego miejsca nie zapełni sobą tak, jak jego poprzednik. A przecież nie zbywa nam, dzięki Bogu, na mężach pracy, rozumu, miłości Ojczyzny, nawet poświęcenia. Zbywa nam zawsze tylko na takich następcach, którzyby zupełnie byli utożsamieniem ustępujących, bo każdy z nich ma zawsze coś odrębnego, coś innego, coś, że tak powiemy, swego, sobie tylko właściwego; trzeba więc pewnego czasu, aby z nowo wstępującym oswoić się i aby on wżył się i wdrożył w nowe obowiązki. Pozostanie jednak zawsze nieco innym niż ten, którego już nie ma, a przeto nie pozwoli zapomnieć o swoim poprzedniku. Lubo więc znajdą się następcy na opróżnione po ś. p. Rydzowskim krzesła w Sejmie, Radzie państwa i w Radzie miejskiej, a niewątpimy, że godnie zmarłego zastąpią, wszelako mamy taką cześć dla zasług, że nigdy nie zawołamy: *le roi est mort, vive le roi!* lecz wobec następców zmarłego długo powtarzać będziemy nietylko my, ale cały naród: Smierć Rydzowskiego jest stratą niepowetowaną!

W sprawie kredytu dla włościan i projektu opieki gminnéj dla gospodarzy zagrożonych wywłaszczeniem, otrzymujemy list następujący, który podajemy ze względu na poważne i kompetentne pióro, nie bez zastrzeżeń z naszéj strony, bo dzieląc wiele zdań wypowiedzianych, niegodzimy się atoli na konkluzye autora listu.

Z nad Wisły.

(L) Wiele pięknych i szlachetnych myśli wylano ostatniemi czasy na papier, w celu obmyślenia środków dla podniesienia ludu wiejskiego z materyalnego upadku. Znakomita większość tych dobroczynnych pomysłów, skupia się jednak obok ustalonéj myśli, pobicia naszéj nędzy kredytem i krystalizuje się nieustannie obok projektów wytworzenia w kraju lub dla kraju jakiéj silnéj instytucyi kredytowéj i przeprowadzenia z nią jakiéj wielkiéj operacyi pieniężnéj, dla ratunku naszych ziemian i zbawienia obdłużonéj ziemi.

Rozsadzilibyśmy ramy politycznego dziennika i naruszyli granice parafialnéj korespondencyi, gdybyśmy chcieli wyliczać i szczegółowo omawiać te wszystkie projekty, i avant-projekty, jakie się w powyższym przedmiocie, mową i drukiem co chwila objawiają. Z tego powodu ograniczymy się jedynie do zwrócenia uwagi na świeżo wypływający projekt zorganizowania kredytu włościańskiego, w N 6 *Czasu* objaśniony i w swéj myśli przewodniéj usprawiedliwiony.

Uwagi nasze czynimy z tego powodu i poddajemy je publicznéj rozwadze, iż projekt wspomniony, któremu przyklasnąć miał nasz Wydział krajowy, uważamy za mrzonkę, niemającą prawdopodobieństwa urzeczywistnienia; szkodliwy o tyle, że niepotrzebnie zapala błędny ognik nadziei i uwodzi na drogę złudzenia.

Niebędziemy spierali się z autorem projektu, co do myśli wstępnych, a w szczególności, iż 25 milionów wypożyczonych przez włościan, wyrządzają w kraju większe spustoszenie majątkowe, niż 200 milionów obciążających o połowę mniejsze obszary dworskie, jak również, iż gdy dwór opłaca koszta obrobienia roli gotówką, a włościanin ma ją przy gruncie za darmo, dwa razy większy procent od wypożyczonego kapitału znieść potrafi, przy których szanowny autor projektu nie wziął w rachubę liczby głów dworskich i włościańskich przykutych do roli i do wyżywienia się z roli zmuszonych, lecz przypomnieć musimy prawdę, już powszechnie uznaną, iż materyalny upadek dworów i włościan, sprowadziło nie co innego tylko ten wielkoświatowy kredyt udzielony ziemi, bez względu czy był tańszym lub droższym.

Wprawdzie według zasad sztuki lekarskiéj *similia similibus curantur,* lecz na polu gospodarstwa narodowego, złe złem uzdrowić się nie da, i dla tego też sądzimy, iż tym samym środkiem, który stał się trucizną dla rolników i który doprowadził ich w tak krótkim czasie do materyalnego upadku, z upadku ich niepodźwigniemy.

Większe obszary ziemi w jednéj ręce dzierżone i dla wyżywienia jednéj rodziny służące, obejść się powinny bez pomocy obcych kapitałów, których dochodem z saméj ziemi, w żaden sposób opłacać się nie są w stanie. Jeżeli jednak te wielkie obszary ziemi, w skutek grzechów przeszłości, bez wypożyczania znacznych sum pieniężnych już się obejść nie mogą, znajdą one zawsze i bez opieki kraju i społeczeństwa, w miarę sprawowania gospodarstwa i ofiarowanego zabezpieczenia, równie tani jak ułatwiony kredyt. O nie kraj i ogół społeczeństwa troszczyć się niepotrzebują.

Drobne obszary ziemi nie są znowu w stanie wyżywienia i kapitalistów i rodzin zamieszkujących takowe. Koszta wystarania się, wypożyczenia i zabespieczenia drobnych kwot pieniężnych na małe obszary ziemi powziętych, pozostaną zawsze stosunkowo tak wysokie, płacenie procentów i rat od kapitału u ludzi tak mało rachunkowych jak nasi włościanie tak utrudnione i niebezpieczne, iż przy najmniejszéj usterce lub potknięciu się zadłużonego, nawet przed najwięcéj wolnomyślnym i uwzględniającym Bankiem, upadną biorący kredyt pod ciężarem tegoż.

Bez kredytu obchodzili się nasi włościanie do niedawna, a przebywali łatwiéj nawet wówczas owe ciężkie czasy, w których ogólny brak pieniędzy i komunikacyi niedozwalał spieniężenia owoców ziemi i pracy.

Wobec doświadczeń przeszłości i zastraszającego przykładu obecnéj chwili, iż kredyt udzielony ziemi prowadzi wprost do majątkowéj ruiny i wywłaszczenia nie o dalszem sztucznem wytwarzaniu kredytu, lecz o jego wyzbyciu się, ograniczeniu i ścieśnieniu, myśleć należy.

Wypowiadając podobne na pozór dziwnie brzmiące zdanie, niemamy oczywiście na myśli owego, po wszystkie czasy używanego kredytu swojskiego, jaki życzliwa sąsiedzka lub przyjacielska, a w wypadkach klęsk elementarnych, gminna, powiatowa lub krajowa ręka udzielać są w stanie, lecz ów wielkoświatowy kredyt, który włościanom przez zakłady finansowe podany został i nadal w zmienionych formach ma być podawanym.

Zakłady kredytowe, jak łatwo zrozumieć, nie są i nie mogą być filantropijne, operują zatem na zysk większy lub mniejszy dla swoich założycieli i akcyonaryuszów i pracują na chleb dla urzędników, których zatrudniają. Podobne instytuta, czy ich firmy będą narodowe lub zagraniczne, pieniądze krajowe lub obce, nie będą miały przecież pieniędzy do wypożyczenia za darmo lub do rozdania zarówno włościanom jak gminom. Użyczywszy pieniędzy w interesie własnego bytu, domagać się muszą prawnego zabezpieczenia tychże, jak również regularnego opłacania procentów i zwrotu kapitałów. Nieuzyskawszy ich w czasokresie, którego z kupiecką akuratnością pilnować będą i pilnować muszą, chwycą się znowu tych samych środków, jakie wcześniéj czy późniéj zastosować będą zniewolone dawniejsze zakłady kredytowe, tj. owéj wszystko niweczącéj egzekucyi sądowéj i drogi wywłaszczenia.

Cudowne zdarzenie wyratowania dwóch zagród włościańskich przez błogosławionego wójta gminy Podberezie, za lat 12 spodziewane, natchnęło autora projektu myślą zaapelowania do kas wiedeńskiego *Länderbanku* lub wskrzeszenia obcemi funduszami dla kraju naszego zakładu kredytewego, mającego wyprowadzić 60,000 naszych na sprzedaż skazanych gospodarstw wiejskich z niewoli dotychczasowych zakładów kredytowych, zapomocą wyliczenia naszym gminom sum pieniężnych w celu zakupienia obdłużonych gospodarstw i wzięcia ich we własną administracyę gminną.

Myśl ta oparta na wzorze dwóch gospodarstw i mitycznej postaci Wójta Fedora Cara, teorytycznie przedstawia się bardzo pięknie, lecz w praktyce zakrawa na wstęp do idylli, gdzieś w nadziemskich przestworach świata odegrać się dającej. U nas wobec znanego nam ustroju organizmu gminnego, nieporadność wójtów i złej gospodarki Rad gminnych, które jak sam autor projektu narzeka, zmarnować pozwalają przeszło 600,000 złr. majątków gminnych, o licznych naśladowcach szlachetnego postępku Fedora Cara i posiadaczach jego zdolności, ani marzyć nie podobna; a udzielając na cel wyswobodzenia zasłużonych włościan milionowe kapitały gminom lub zwierzchnikom, nieuratuje się pierwszych, a narazi na zgubę majątki gmin ich naczelników.

Wprawdzie autor projektu twierdzi, iż nasze gminy biorąc pieniądze z owych Länderbanków na zakupno owych zadłużonych gospodarstw nieręczyłyby ani za siebie, ani za nikogo, a tem samem nie wystawiłyby na szwank ani swego majątku, ani dochodów; lecz czyż warto łudzić siebie i drugich myślą, że znajdzie się jaki Zakład kredytowy, coby oddał milionowe kapitały do wiernych rąk kilkunastutysięcy jemu nieznanych ludzi; którzy oprócz metalowych znaków urzędowej godności, chwilowo przez ramie noszonych, nie są w stanie dać za sobą ani materyalnych ani moralnych rękojmi.

Kredyt kapitałów obcych, niechaj służy zatem dla handlu i przemysłu. One umieją się z nim obchodzić, zdołają go wyzyskać i opłacić. Rolnicy jak owi ubodzy chorzy, niechaj się ratują środkami domowemi. To co nadmiarę zadłużone zostało musi zginąć i przejść w ręce osób trzecich, bo gdzie niema sił i warunków do życia, niestworzy ich lekarz i lekarstwo. Mniej obdłużonych, wyciągnąć muszą z toni „te same zakłady kredytowe“ które ich na grzęską drogę bez wyjścia zawiodły; a wyprowadzić muszą z własną stratą tem pewniej, gdyż inaczej same wraz z nimi zginąćby musieli.

W minionej erze błędnie zrozumianego społecznego i ekonomicznego rozkwitu, wszystkie stany i zawody przechodziły przez równie przykre koleje, a choć ze starganą szatą złudnych nadziei i z bolesnemi stratami, wyszły przecież cale na rozumniejsze i mniej niebezpieczne tory. Przejście więc kilku, a nawet kilkunastu tysięcy gospodarstw wolnych z jednych rąk włościańskich do drugich, chwilowo bolesne dla pojedyńczych rodzin i osób, które lekkomyślnością lub nieświadomością skutków zgrzeszyły, im rychlej tem mniej będzie niebezpieczne i szkodliwe dla ogółu społeczeństwa i kraju. Ciężkie doświadczenie jednych, będzie nauką i przestrogą dla drugich, którzy już nie tak łatwo i pochopnie wyciągną rękę po wielkoświatowy kredyt.

Nie 25 milionów, lecz znacznie więcej stracili w Galicyi ludzie wszystkich zawodów i stanów na giełdzie wiedeńskiej w r. 1873, a tracili wciąż i coraz więcej tak długo, dopokąd nie zrozumieli: co jest kredyt bankowy i nie odwrócili się stano-

---

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

Mieliśmy świeżo sposobność oglądania kończącej się już szafki, w której ma być zamknięte album pamiątkowe, przeznaczone dla Następcy tronu. Szafka ta czyli raczej skrzynka opiera się na dość wysokich nóżkach i cały przód ma nadzwyczaj delikatnie rzeźbiony według ogólnego pomysłu prof. Zacharyewicza. W górze, pod wdzięczną grupą aniołków prof. Markoniego, zwraca na siebie uwagę idące przez całą szerokość skrzynki „krakowskie wesele“ wykonane z werwą i życiem przez p. Markowskiego, młodego artystę, zdradzającego świeży i prawdziwy talent. Obok tego duże przepyszne postacie kobiece, Rusinka i Mazurka, dzieło p. Trembeckiego stanowią główną może artystyczną wartość tego pięknego sprzętu. Mimo małych wymiarów artysta musiał nadać tym dwom postaciom tyle delikatnego wdzięku, jedna z nich taka smętna i rzewna z łagodną zadumą na twarzy, druga ma tyle świeżości i wesołej swobody, obie takie naturalne i proste a tak szlachetne i piękne zarazem, że trudno oczu od nich oderwać i sylwetki ich długą chwilę zostają w pamięci. W około ornamentacya skromna, przeważnie roślinna, bardzo szczęśliwie otacza główne części skrzynki na której jeszcze ma przyjść tarcza herbowa kraju.

Wewnątrz, po karcie wstępnej z dedykacyą, przyjdą jak wiecie akwarele naszych artystów, zaczynając od Kossaka. Jedna z nich pędzla Rodakowskiego wystawiająca przyjęcie NPana w gmachu sejmowym przed salą obrad, jest już na ukończeniu i przez znawców uważaną jest za prawdziwe *capo di opera.* Inne dopiero w drugiej połowie tego miesiąca tu przybędą.

W ostatnich czasach Lwów zaczyna coraz bardziej współzawodniczyć z Krakowem na polu artystycznej produkcyi. Pomiędzy kilku utalentowanymi artystami tutejszemi, p. Tadeusz Błotnicki wykończa obecnie posąg Piusa IX, mający stanąć u św. Jura, naprzeciw kazalnicy. Jakkolwiek stósownie do ogólnego charakteru kościelnego gmachu, posąg trzymany jest w charakterze barokowym, artysta zachował w nim jednak wiele powagi i miary, nastrój ogólny jest szlachetny i podniosły a postać Piusa IX, siedzącego na tronie w pontyfikalnym stroju z ręką wzniesioną do błogosławieństwa, ma oprócz przyrodzonej słodyczy prawdziwy majestat.

Dwie kolosalne grupy, przeznaczone do wspaniałego przedsionka sejmowego nad klatką schodową, należeć będą niewątpliwie do najpiękniejszych dzieł p. Trembeckiego. Trudność naturalnego ugrupowania i zaokrąglenia w harmonijną całość dwóch tylko postaci, przezwyciężył artysta bardzo szczęśliwie. Jedna z grup, przedstawiająca Kazimierza W. i Mieczysława z podniesionym do góry krzyżem, ma więcej powagi i spokoju, druga bardziej energiczna i gwałtowna, odpowiada dobrze historycznemu charakterowi ruskich książąt Włodzimierza i Jarosława, z których ostatni wznosi z zamachem miecz po nad głową. Każda z tych postaci ma odrębną a wybitną charakterystykę, która jednak nie przechodzi w zbyteczną indywidualność. Traktowane szeroko, śmiało, w szczegółach bardzo delikatnie, ogólne wrażenie robią poważne i imponujące. Inna statua p. Trembeckiego, przedstawiająca kobietę z pochodnią w ręku, ma stanąć przed gmachem, jeśli się nie mylimy. Ogólny idealny charakter, właściwy kobiecym postaciom artysty, łączy się tu z głębokiem przejęciem się włoskiemi wzorami, rzeźbą florencką XIV i XV wieku, zwłaszcza w wydłużeniu postaci, zdającej się ulatywać w górę i w traktowaniu draperyj.

Pomiędzy tutejszemi gmachami kościelnemi, oprócz wołoskiej cerkwi i renesansowej kaplicaki obok katedry, żaden może nie zasługuje na uwagę pod względem architektonicznym. Tem bardztej godzi się podnieść, że budujący się podług planów prof. Zacharyewicza kościół Serca Jezusowego pp. Franciszkanek poznańskich, będzie pierwszą tutaj romańską świątynią, przedstawiającą się w całej czystości i piękności prawdziwie kościelnego stylu, jako jedna z głównych ozdób miasta w przyszłości. Prof. Zacharyewicz, który niedawno w Zarzeczu wykonał w małych rozmiarach jedno z najpiękniejszych dzieł nowszej sztuki kościelnej, jakie kraj nasz posiada, spodziewa się, że po ukończeniu kościół pp. Franciszkanek temu ostatniemu w niczem ustępować nie będzie. Inna kościelna budowa, którą obecnie również kieruje p. Zacharyewicz, jest zamkowa kaplica w Raju, której wnętrze całe z wielkiem bogactwem i smakiem ozdobione będzie drewnianą rzeźbą i alabastrem.

Trzy epoki sztuki na Zamku Krakowskim.

Notaty i spostrzeżenia.

(Ciąg dalszy).

Grobowce Zygmuntów w kaplicy ich i królowej Anny musiały trzymać się linij zakreślonych architektury kaplicy, rzeźba w nich przeważa. Mam przekonanie, że pomnik Zygmunta Augusta, jest włoczonym w pierwotną podstawę grobowca jego ojca, dodatkiem późniejszym, psującym powagę architektury nyszy naprzeciw ołtarza. Pomnik króla Olbrachta jest dziełem pięknem, organicznie przeprowadzonem, żałuję że dotąd niedostatecznie uznanem. Pomnik Stefana Batorego zwiastuje nagły upadek renesansu, choć tak odległy czasem od pięknego jeszcze pomnika Wal. Dębińskiego w katedrze Grotów.

Grobowce biskupie trzymają się prawie jednego układu, architektura w nich przeważa; będą to zawsze dwie kolumny na wysokiej ustawione podstawie, związane belkowaniem w górze, które obramowują nyszę z sarkofagiem i posągiem, leżącego biskupa. Mam za najpiękniejszy Samuela Maciejowskiego, w klasycznem on jest nastrojeniu, stylem niesłychanie czysty i wzniosły; Zebrzydowskiego jest szczególniej harmonijnym, w dekoracyjnych motywach orginalnym i bogatym, a dziwnie francuski renesans przypomina. Pomniki Gamrata i Tomickiego są prawie identyczne układem; wiemy dziś, że pierwszego autorem jest Gi̇ovanni Marya, ale stylem niepodobnym on jest do znanych nam prac tego mistrza. Uważamy za słuszne zwrócić uwagę, że fundowała go Bona, i mogła polecić za wzór naszemu rzeźbiarzowi, pomnik Tomickiego. Z zapisów w kronice ́sto Krzyskiej wnosić można, że ten ostatni robił

wczo, od zwodniczo udzielanego kredytu. Jeżeli przez lat kilkadziesiąt, ratując nasz byt polityczny, doznaliśmy tyle bolesnych zawodów i ciężkich strat wyczekując obcej pomocy i francuskich armij, które wiecznie spieszyły nam z pomocą a przybyć nie mogły, nie łudźmy się choć dzisiaj, przy ratunku materyalnego bytu, i nie rachujmy na obcą pomoc i na francuskie pieniądze.

Pomoc leży w naszej dłoni, w oszczędności i we własnej pracy. Pieniędzy o niskiej stopie procentowej niebraknie dla rolników w naszych milionowych kasach oszczędności i w szkatułach miejscowych stowarzyszeń kredytowych i osób prywatnych, gdyby tylko *rzetelność i porządek prawa* w sprawach kredytowych zapanować mogły.

O ten porządek prawa, spoczywający w ręku Sądów dzierżących władzę exekucyjną, ze wszystkich sił naszych i nieustannie wołać powinniśmy; gdyż przy stosunkach kredytowych *prawnie* urządzonych rozumnie i energicznie rozwijanych, wypłynie na wierzch nasza gotówka, a obca sama nas o przyjęcie jej na niski procent dopraszać się będzie.

Do powyższych uwag dodajemy kilka słów z naszej strony.

Zgadzamy się z autorem, co do przesadnych nadziei, a często zgubnych złudzeń, jakie przywiązywać zwykliśmy do kredytu, czy to chodzi o podźwignienie większych gospodarstw, czy o ratunek mniejszych. Lecz jak we wszystkiem tak i tu trzeba rozróżnić nadużycie od użycia, aby nadużycie kredytu usunąć, trzeba nałogowego dłużnika stopniowo leczyć, i znów nie ma innej rady tylko metodą *similia similibus.* Są bowiem okolice w naszym kraju, w których zadłużenie włościan tak daleko zaszło, iż w niedalekiej zagraża przyszłości powrotem pańszczyzny ale w uciążliwszej i gorszej edycyi, bo pańszczyzny wobec kapitału i na rzecz kredytu, lub narzuceniem takich warunków zadłużonym włościanom, które przejdą stosunki Irlandyi.

Wobec tego nie można zamknąć się w obojętności i inercyi. Wchodzi już częściowo w życie reforma wielkiej doniosłości, mogąca być ratunkiem ale tylko jako środek. Księgi hipoteczne dla włościan są poniekąd uruchomieniem kapitału naszej ziemi w większej jego połowie, i jakby wydaniem tej ziemi w zastaw kredytu. Sejm, kraj i rząd, który przeprowadził tę reformę ma teraz obowiązek dostarczenia odpowiednich środków, aby mogła się stać pomocną a nie zgubną. Czas nagli, bo zaledwie wejdzie w życie tabula włościańska — rzucą się na nią dawni wierzyciele, a na nas spadnie odpowiedzialność historyczna, że do wszystkich swobód jakiemi uposażyliśmy chłopów, nie pytając czy znieść je zdołają i potrafią, daliśmy im jeszcze możność zastawu ziemi niedostarczywszy środków ratowania się kredytem hipotecznym od kredytu osobistego.

Wraz z autorem przechodzimy do porządku dziennego nad idyllą opieki gminnej i idealnym przykładem wójta Dymitra Cara. Znamy aż nadto nieudolność naszej organizacyi gminnej, aby się podobnym oddawać złudzeniom.

Nie całkowicie podzielamy obawę autora przed „kredytem światowym". Nie jesteśmy pod rządem pruskim i nie możemy się lękać, zwłaszcza wobec banku krajów, aby kredyt stał się tu narzędziem systemu kolonizacyi i germanizacyi. Są kapitały w kraju uwięzione w zakładach kredytowych, trzymające się z dala od produkcyi, wolelibyśmy, aby krążyły po kraju nie tylko za pośrednictwem wekslów, ale otwarły sobie raz koryto przedsiębiorstw i zwróciły się do produkcyi, do warsztatu ziemi lub warsztatów przemysłowych.

Obce czy krajowe kapitały, to rzecz poniekąd obojętna, im większy będzie ich napływ, tem stopa procentowa będzie niższa, a kredyt mniej zgubnym dla rolnictwa. Nie podzielamy całkowicie zdania korespondenta z nad Wisły, iż włościanom trzeba zostawić prawo „kredytu swojskiego", jaki życzliwa sąsiedzka lub przyjacielska, a w wypadkach klęsk gminna, powiatowa i krajowa ręka udzieli".

To także, niech korespondent nam wybaczy — idylla. Owa życzliwa ręka, to ręka lichwiarza siedzącego na karczmie, a owa pomoc krajowa wiele nas już kosztowała i okazała się szkodliwą.

Ręka krajowa niech przyjdzie z pomocą, nie w wypadkach klęsk z pożyczkami bezzwrotnemi, ale przez uorganizowanie instytucyi normującej od razu kredyt hipoteczny włościański.

I tu znów różnimy się z autorem listu. Dla czego kredyt ten ma być oparty na spekulacyi i zyskach akcyonaryuszów? Wszak mamy dwie wielkie instytucye, które świetnie prosperują, wytrzymały wszelkie próby, oddały olbrzymie usługi a zamiast na spekulacyi i zysku stanęły na zasadach wzajemności i solidarności. Stare nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie i młodsze ale niemniej zasłużone Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń z odroślą Towarzystwa wzajemnego kredytu są tu zachęcającym przykładem. Na tych wzorach oparta instytucya dla kredytu hipotecznego włościańskiego: oto nagląca potrzeba, konieczny środek ratunku i obowiązek kraju. Do sprawy tej często powracać będziemy, bo jest ona pierwszem zadaniem, które kraj czy sejm podjąć powinien, mniejsza o to, czy z pomocą czy bez pomocy Länderbanku, ale powtarzamy pod grozą odpowiedzialności historycznej, żeśmy w niczem nie zapobiegli ruinie ludu i utracie ziemi włościańskiej. Gdy stanie taka instytucya nie na spekulacyi, ale na wzajemności oparta kredytu hipotecznego dla włościan, wtedy będziemy mogli przystąpić do ścieśnienia i ograniczenia kredytu osobistego dla rolników, a nawet do odjęcia im zdolności wekslowej.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

Przewlekanie, odraczanie obsadzenia posady marszałka Galicyi jest widokiem gorszącym. Jeżeli kiedy, to dzisiaj, gdy Polacy doszli do pewnego wpływowego stanowiska w Austryi powinni wszelkich dokładać starań, aby wakansu marszałkowskiego nie wyzyskiwali nieprzyjaciele w dwojakim kierunku: jakoby Polacy zgodzić się nie mogli i nawzajem sobie osobistemi intrygami przeszkadzali; albo też jakoby brakowało na odpowiednich osobistościach. Nie mamy zwyczaju mięszać się do spraw wewnętrznych Galicyi ilekroć ich tok i znaczenie nie wchodzi w kolizyę z ogólnem położeniem narodu polskiego. Obecnie zachodzi ten wypadek: wszystkich Polaków obchodzi równo, kto będzie najwyższym autonomicznym naczelnikiem Galicyi, wszystkich gorszy chroniczność wakansu. Pomijamy plotki i emulacye, które mogą się zdarzać, jako rzeczy ludzkie ale ani wpływu, ani znaczenia nie mają. Pomijamy, czy nominacya napotyka na trudności ze strony kraju, czy ze strony rządu — ale nie możemy nie wyrazić zadziwienia, że tak kraj, jak i rząd nie zgodzili się od dawna na powołanie na marszałka jednego z tych mężów, na których nie tylko się godzą, ale niejako wskazują wszyscy to jest ks. Jerzego Czartoryskiego, lub prezydenta miasta Krakowa Dra Zyblikiewicza. Że cały kraj przeciw nim nic nie ma — zbytecznem byłoby się rozwodzić, nie sądzimy też, żeby i rząd był któremu z nich przeciwnym. Z jakiego więc powodu płynie zwłoka czy odraczanie, zrozumieć trudno. Myślimy jednak, że stan, ten niebawem się skończy, i że nominacya jednego z nich na marszałka będzie ogłoszoną, takie przynajmniej dochodzą nas wiadomości z Wiednia

KORESPONDENCYA „CZASU"

Konstantynopol 11 stycznia.

W ostatnich dniach nie zaszła tu żadna nowa faza dyplomatyczna co do sporu grecko-tureckiego. W tej chwili panuje nawet w tej kwestyi zupełne prawie milczenie. Reprezentanci mocarstw interesowanych, odkąd bezowocnie zalecili Porcie rozjemstwo europejskie, nieuczynili pod tym względem żadnego nowego kroku, a z swej strony ministrowie tureccy, odbywszy w pałacu kilka narad, postanowili odroczyć aż do nowego rozkazu przesłanie mocarstwom noty okólnej, nad którą ciągle dyskutują. Sprawa ta zdaje się więc ulegać zwłoce, którą w tutejszych kołach urzędowych przypisują nieprzychylnemu przyjęciu, jakiego doznała tu i w Atenach propozycya europejskiego sądu polubownego.

Mocarstwa wyszukują przeto nowej modły ugody, praktyczniejszej i skuteczniejszej, lub aby się jaśniej wyrazić, są w niemałym kłopocie znalezienia nowego środka, który mógłby zastąpić propozycyę francuską.

Tyle przynajmniej jest zyskanem, że Turcya przyrzekła nie zawichrzać sytuacyi, jak to na chwilę miała myśl uczynić w swej niecierpliwości, czyli raczej w swem rozdrażnieniu, i powstrzymać się od wszelkiego gwałtownego postanowienia, mogącego sprowadzić zerwanie z Grecyą. Turcya składać chce aż do końca dowody umiarkowania i cierpliwości pozostawiając mocarstwom staranie wywarcia w Atenach wpływu pojednawczego. Inaczej powiedziawszy utrzyma ona armię swoją „z bronią do nogi" na swej granicy i czekać będzie aż ją Grecya zaczepi lub się z nią ułoży. Sułtan oświadczył, że nic więcej uczynić niemoże i że jeżeli Europie zależy na utrzymaniu pokoju powinna wpływać na Grecyę nie na Turcyę, której dwie najpiękniejsze prowincye chcą sobie Grecy siłą przywłaszczyć. Sułtan Abdul Hamid zdecydowany jest niezbaczać z tej drogi i mogę was z góry zapewnić, że wszelka nowa propozycya mocarstw, którąby chciała narzucić mu większe ofiary niż te, jakie już przyrzekł poczynić na korzyść Grecyi, znajdzie go nieugiętym.

Nikt tu niepragnie wojny z Grecyą. Począwszy od Sułtana aż do ostatniego z poddanych wszyscy uważają ją za nieszczęśliwą ewentualność, lecz przyjmie ją cały kraj w chwili, gdy się stanie koniecznością. W Stambule panuje bardzo wyraźny prąd pokojowy, lecz między stronnikami pojednania, niema ani jednego, coby pragnął utrzymania pokoju kosztem ogromnych ustępstw jakich się Grecya domaga, gdyż gdyby na te ustępstwa Turcya przystała, byłyby one końcem panowania tureckiego w Europie. Ponieważ atoli Grecy, opierając się na postanowieniach owej niefortunnej konferencyi berlińskiej, która była jednym z licznych błędów dyplomacyi europejskiej, niezechcą nic spuścić z swoich uroszczeń, wojna stanie się nieuniknioną, i Europa nic uczynić nie może, aby jej zapobiedz. Może ona się stać równie fatalną dla Turcyi jak dla Grecyi, lecz są konieczności, których państwo nie może uniknąć. „Chcemy, abyście się na drodze pokojowej ułożyli z Grecyą, mówił niedawno do Assim baszy, jeden z reprezentantów mocarstw interesowanych, gdyż Europa lęka się wojny dla siebie samej" — „Europa, odpowiedział minister spraw zagranicznych Sułtana, ma bardzo prosty sposób zabezpieczenia się od wojny, to jest zachowując absolutną neutralność. Dość jesteśmy silni, aby Grecyę nauczyć rozumu i powstrzymać zarazem wszystkie te małe narodowości pasożytne, którym się zachciewało popierać sprawę grecką. Lecz jeżeli między mocarstwami europejskiemi istnieją różnice zapatrywań i antagonizmy, nie usunie ich nasze porozumienie z Grecyą. Wybuchną one wcześniej lub później, a dostarczyliśmy wam sposobności uregulowania chwilą wcześniej waszych rachunków. Mogłaby dla was nawet korzyść wyniknąć z przyspieszenia wypadków."

Niewiadomo, co ów dyplomata zagraniczny odpowiedział Assim baszy, lecz jedno jest pewnem, że wszyscy reprezentanci interesowani zaczerpnęli przekonanie z rozmów swych z ministrami tureckimi, że bezużytecznem byłoby chcieć wywierać wpływ na Sułtana i że usiłowania dyplomacyi europejskiej zwrócić się winny raczej do rządu króla Jerzego celem utrzymania pokoju.

Zmiana ministra marynarki, Rassim baszy, którego zastąpił mianowany wczoraj Hassan basza, jest oznaką, że uważają tu wojnę za bliską. Rassim basza, chociaż należący do marynarki wojennej, jest raczej administratorem niż marynarzem i szefem wojskowym. Hassan basza jest wybornym marynarzem, światłym i doświadczonym jenerałem, który w danym razie będzie umiał zużytkować te groźne pancerniki, które sułtan Abdul-Azis kazał wielkim kosztem zbudować w Anglii, a które pod zręcznem dowództwem nowego szefa marynarki mogą stać się strasznemi dla Greków. Na dwa dni wprzód admirał Hobert basza awansowany został na stopień **muszira**, a jeżeli potrzeba jeszcze innych dowodów małej nadziei utrzymania pokoju, przytoczyć tylko należy roboty fortyfikacyjne, odbywające się obecnie na granicy Tessalii i Epiru, aby zasłonić Larissę i Janinę, równie jak nowe dzieła obronne wykonywane nad Dardanellami; gdzie fortyfikują Abydos, Renkene i Bezikę. Prócz tego cieśnina pełną jest torpedów, przemilczając już o wojskach i materyale wojennym, wysyłanych codziennie do Volo i Saloniki.

Sprawy monarchii.

(Z Koła polskiego.) Dzienniki wiedeńskie doniosły wczoraj, a dziś i we lwowskich znajdujemy wzmiankę, że na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego uczynił dep. Skrzyński wniosek, dotyczący sprawy kolei galicyjskich. Wniosek ten opiewa: „Koło raczy uchwalić: Wybrana z Koła deputacya uda się bezzwłocznie do p. prezesa ministrów celem oświadczenia mu imieniem Koła: 1) iż koncesyonowanie Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej linii Husiatyn-Stanisławów przeciwne jest interesom kraju, gdyż może uniemożebnić, a na każdy wypadek wielce utrudnić budowę kolei Transwersalnej, którą Sejm i kraj uznał za pilnie potrzebną dla Galicyi; 2) iż w razie gdyby wbrew tylokrotnie objawionym życzeniom i interesom kraju Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej tę koncesyę otrzymało, Delegacya polska będzie zmuszoną dla obrony interesów krajowych zająć wobec rządu inne od dotychczasowego stanowisko". Wniosek ten nie mógł być z powodu spóźnionej pory na posiedzeniu z dnia 17 załatwionym i dla tego odroczonym został do przyszłego posiedzenia.

Ziemie Polskie.

(Reformy sądownicze w Królestwie Polskiem). *Nowoje Wremia* podaje wiadomość z najpewniejszego — jak mówi — pochodzącą źródła że przybycie do Petersburga p. Gérarda, prezydującego w Warszawskiej Izbie sądowej wraz z p. Zakrewskim, prezesem sądu okręgowego w Warszawie, ma bardzo bliski związek z rychłem już wprowadzeniem w Królestwie Polskiem instytucyi sądów przysięgłych i przypuszczeniem osób pochodzenia polskiego do pełnienia urzędów sędziów pokoju i ich zastępców, zwanych „sędziami honorowymi".

Towarzystwo czytelni ludowych istniejące od kilku miesięcy w Poznaniu rozwinęło w krótkim czasie swego istnienia ożywioną czynność, a zarząd jego, tymczasowo na rok jeden wybrany stara się, ile możności, aby naprawić błąd pierwotnych autorów statutów, którzy nie uwzględnili tylokrotnie wyrażanych życzeń i żądań naszego społeczeństwa. Zabiegi te obecnego zarządu zostały już, jak na początek, pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Zarząd wybrał tak zw. komisyę krytyczną, której żądaniem jest po dokładnem zbadaniu wydawać zdanie swoje o przedłożonych jej przez zarząd książkach, mających wejść w skład biblioteki Towarzystwa, i albo je zalecić albo też odrzucić jako niestósowne W skład tej komisyi wchodzi trzech członków dyrekcyi i 4 członków przez zarząd uproszonych, pomiędzy którymi znajduje się 2 cenzorów ksiąg duchownych. Regulamin tej komisyi zawiera pomiędzy innemi następujące uchwały:

1. do kompletu komisyi potrzeba przynajmniej 4 jej członków, pomiędzy którymi znajdować się musi jeden z dwóch duchownych, wchodzących w skład komisyi;
2. każdej książki mającej przejść przez krytykę komisyi, może każdy z członków zażądać do przeczytania, najmniej atoli przed przyjęciem lub odrzuceniem referować o niej musi jeden świecki i jeden duchowny krytyk;
3. do przyjęcia książki potrzebna jednomyślność, do odrzucenia wystarczy wotum jednego członka komisyi;
4. książki treści religijnej winny mieć aprobatę władzy duchownej i bez tej aprobaty w skład biblioteki nie wejdą.

Komisya sądziła, że przyjęciem takiego regulaminu uczyni zadość słusznym wymaganiom, jakie publiczność mieć może do Towarzystwa, i rzeczywiście w ten sposób członkowie przystępujący do Towarzystwa mogą mieć gwarancyę, że w ręce ludu nie dostanie się z poręki Towarzystwa czytelni ludowych żadna książka, którąby uwłaczać mogła religijnym lub narodowym uczuciom i przekonaniom.

(Wychodztwo do Ameryki z ks. poznańskiego). Biuro statystyczne hamburskie doniosło niedawno, że w roku zeszłym wywędrowało przez Hamburg 68,887 ludzi z Niemiec do Ameryki (t. j. 24,854 więcej niż w r 1870). Liczby te zatrwożyły całe Niemcy, tembardziej powinny zatrważać nas, bo siódma część wychodźców tych pochodzi z ks. poznańskiego, a głównego kontyngensu dostarczył obwód nadnotecki. Najbliższą przyczyną tego wychodztwa były wprawdzie klęski elementarne lat ostatnich, ale nie byłyby niezawodnie podziałały tak silnie, gdyby się z niemi głębsze moralne wpływy nie wiązały. Najsmutniejszym jest tu wpływ kulturkampfu, osłabiający w ludzie poczucia moralne wiążące go z zakątkiem rodzinnym i jego stosunkami. Dodajmy do tego wykluczenie języka polskiego z sądownictwa i administracyi, a pojmiemy łatwo, że wieśniak popadający w ambaras, nie mogąc się rozmówić ani z sędzią, ani urzędnikiem, nie znajdując nawet adwokata, któryby mu mógł dać zdrową radę, nie znajdując przytem opieki u dziedzica większych włości, któremi w okolicach odznaczających się wychodźctwem jest przeważnie Niemiec, rzuca wszystko, ażeby zdrowe siły swe przynajmniej przenieść w strony, o których obfitości w zasoby zarobkowe prawią mu cuda czychający na jego zgubę agenci. Od rządu zaradzenia złemu spodziewać się bynajmniej nie można. W jaki więc sposób najskuteczniej radzić o tem może społeczność polska. Korespondent *Dziennika pozn.* z nad Noteci zauważył, że w obwodzie nadnoteckim, gdzie kółka włościańskie są czynne, tam wychodźctwa albo wcale nie ma, albo jest tylko nieznacznem. Ważna to wskazówka, na którą już zwrócono w księstwie poznańskiem należytą uwagę. Drugi ważny środek spoczywa w ręku Towarzystwa ksiąg ludowych i dowiadujemy się zradością, że Tow. poznańskie zajmuje się na seryo skierowaniem w tą stronę usiłowań literatury ludowej.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Sprawa umorzenia rubli papierowych). Wiadomo, że d. 2 (14) stycznia r. b. wydany został ukaz Cara do ministra skarbu, nakazujący, aby dług państwa w sumie 417 milionów rubli, pochodzący z „prowizorycznego" puszczania w obieg papierów kredytowych, (skutkiem czego waluta rubla spadła ostatniemi czasy o 35—40% niżej wartości nominalnej), został umorzony w ciągu lat ośmiu, a to w ten sposób, że 17 milionów ma być umorzone ze skarbu państwa bezzwłocznie, reszta zaś w ciągu następnych lat ośmiu, poczynając od roku bieżącego włącznie, przez coroczne spłacanie po 50 milionów rubli.

Otóż na giełdzie petersburskiej pojawiła się wątpliwość co do możności skutecznego dopełnienia powyższej operacyi, a to na zasadzie dość racyonalnej uwagi, że ani 17 milionów, mających być wypłaconemi natychmiast, ani 50 milionów, które z końcem bieżącego 1881 roku wypłacić należy, nie weszły do budżetu rozchodów państwowych na rok 1881, a zatem trzeba będzie chyba na ten cel zaciągnąć nową pożyczkę procentową na sumę 67 milionów rubli.

Wątpliwość ową przecina wszakże wystąpienie *Birżewych Wiedomostiej* (jako organu ministerstwa skarbu), z następującem wyjaśnieniem:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że dla dokonania operacyi finansowej, wskazanej ukazem najwyższym z d. 2 stycznia, żadnych nowych pożyczek zaciągać nie przewiduje się potrzeby, i że w ogóle ministerstwo skarbu w r. 1881 żadnej pożyczki procentowej ani wewnętrznej, ani zagranicznej zaciągać nie ma zamiaru. Dla umorzenia 67 milionów rubli, t. j. wycofania z obiegu papierów kredytowych w takiej samej sumie w r. 1881, Skarb państwa wniósł na rachunek bieżący do banku państwa ze swych wolnych zasobów rubli 68,055,384 kop. 67, to jest sumę, przewyższającą nawet wydatek odnośny w roku bieżącym. Ministerstwo skarbu ma nadto do rozporządzenia następujące zapasy, z których wypłaci 50 milionów rubli w r. 1882: w banku państwowym na rachunku bieżącym bezprocentowym, oprócz powyższych 68 milionów znajduje się kapitał zapasowy ministerstwa skarbu 6,844,691 rubli, 59 kop.; złota i srebra, pozostałego z dochodów cłowych, skarb państwa posiada 23,639,378 rubli 79 kop.; i nareszcie 19,500,000 rubli ma ministerstwo skarbu w papierach metalicznych pięcio-procentowych. Tym sposobem potrzebne aż do początku roku 1883 środki dla wycofania 117 milionów papierów, są w zupełności w posiadaniu ministerstwa skarbu, żadnych zatem aż do tego czasu pożyczek rząd zaciągać nie potrzebuje."

Szczęśliwy minister skarbu, który ma po za budżetem państwa tak znaczne sumy rozporządzalne. Ale jak pogodzić fakt rzeczywistego i h istnienia z deficytem w budżecie?

(Kłopot wskutek zniesienia akcyzy solnej). Zniesienie akcyzy od soli stało się dla handlarzy rosyjskich, sprzedających ten produkt *en gros* i *en détail*, powodem znacznych bardzo strat. Oto *Gołosowi* donoszą z Moskwy, że do tego miasta przybyło z różnych okolic Rosyi mnóstwo kupców i handlarzy, zajmujących się sprzedażą soli, z prośbą do mieszkających tu właścicieli kopalni i warzelni solnych, aby im zwrócono chociażby jakąś część akcyzy za sól, znajdującą się w ich magazynach po dzień 1 stycznia r. b. i już opłaconą, a którą teraz muszą sprzedawać po cenach zniżonych (bez uwzględnienia opłaconej akcyzy) z wielką dla siebie stratą. Właściciele kopalń i warzelni solnych ani chcą słyszeć o zwrocie strat handlarzom, w skutek czego ci ostatni mają wysłać zbiorową petycyę do ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu, prosząc o poparcie ich słusznych pretensyj, lub jakikolwiek inny ratunek, w przeciwnym bowiem razie muszą nastąpić liczne zrujnowania i bankructwa.

Rzecz bardzo ciekawa, jak w tym wypadku po-

Bartłomiej Berecci, znawcy dojrzą łatwo analogię dzieła tego z kaplicą Zygmuntowską. Z świeckich dostojników grobowce idą za wzorem biskupich, jak ten Wal. Dębińskiego i Boratyńskiego, ostatni jest dla mnie typem właściwym Padowana. Jedyny grobowiec wychodzi po za granicę naszych typów renesansowych w Polsce, to posąg Kmity w nyszy przy drzwiach wchodowych katedry. Chcianoż go ubóstwić, zrobić wielkim? skoro mu zostawiono tyle życia w marmurowej postaci po śmierci. O drobniejszych pomnikach zamilczamy, niewychodzą one po za zakres zwyczajnych.

Zbliżonemi do grobowców są ołtarze renesansowe, mieliśmy ich w katedrze wiele, był ołtarz wielki z czasów Zygmunta Starego i biskupa Maciejowskiego, alabastrowy ołtarz tego króla w prezbiteryum i wiele innych. Dzisiaj ani jednego z naszej epoki niema na Wawelu! — Ale nie godzi się pominąć milczeniem bronzowych pomników Fryderyka kardynała i Piotra Kmity z Wiśnicza, obydwa datą odnoszą się do samego początku XVIgo wieku a jednak styl odrodzenia zaledwie w nich kiełkuje. Płaskorzeźba, przedstawiająca klęczącego kardynała przed N. Panną, którego poleca śty Stanisław, niewychodzi kompozycyą po za zakres tablic erekcyjnych średniowiecza, duchem jednak i pewną szlachetnością a finezyą postaci zdradza powiew renesansu. Jak obrazy Holbeina, tak ta płaskorzeźba jest uszlachetnieniem najwyższem średniowiecznego zrębu sztuki. To też druga część pomnika niepomna motywów ostrołukowych, ale w formie rysunku Dürerowskiego daje postać i ornamentacyę suchą ale szlachetną i lekką. W Norymberdze szukać trzeba autora pomnika.

Płyta Kmity ma charakter równie germański, wolno nam jednak domyślać się modelu w drzewie wyrzniętego przez Wita Stwosza, tyle podobieństwa z drobnemi postaciami ramy wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi dostrzegamy w postaci rycerza.

Zapisujemy tutaj i ołtarz w kaplicy i jego płaskorzeźby Alberta Glima i jego malowania w rodzaju szkoły Dürera i dzwon Zygmunt odlewany przez Hansa Beham i kratę bronzową rysunku Sebastyana Singera z Norymbergii i posąg Śgo Stanisława co niegdyś Zygmunt pomieścił na ołtarzu tego świętego, bo wszystko to wskazuje Norymbergę, jako ognisko sztuki, którem się posługuje dwór krakowski na Wawelu obok Włochów. Malarstwo i rzeźba krakowskiego cechu kwitnie jeszcze po te czasy, ale po odjeździe do Norymbergi największego miejscowego mistrza, gustom królewskim więcej nie odpowiada. Służą one jednak dobrze kościołowi, a posługują się niem i biskupi krakowscy i wyższe duchowieństwo nasze. Na nieszczęście pomników tego rodzaju na Wawelu brak, pozostała głucha wiadomość o pięknych tryptykach biskupa Konarskiego w kaplicy Śgo Joachima w katedrze, o obrazie Trzech Króli w kaplicy Tomickiego... Liczne exwota kanoników krakowskich przeniesione do klasztoru Missyonarzy, zwiastują artyzm z jakim się przedstawiały dzieła mistrzów cechowych na Wawelu w XVI w. i tego ducha religijnego, ascetycznego niemal, którego już poczęło brakować u zlutrzonych niemieckich malarzy. Złote tła obrazów cechowych malarzy, kolorowane rzeźby tryptyków, łączyły uczucia religijne XVI wieku, uczucia, które pozostały w masach polskiego ludu, z uczuciami religijnemi epoki poprzedniej, które się tylu świętymi krakowskiemi zaznaczyła.

Tylko w skarbcu katedralnym spotkać się jeszcze można z pracami miejscowych złotników i hafciarzy, dziełami skromnemi ale których wykończenie dowodzi miłość kościoła i królewskiego majestatu. Są to drobne reszty tych bogactw, o których zapisały rachunki dworu królewskiego, które posiadają prywatne zbiory krakowskie. Muzeum ks. Czartoryskich, nieprzebrana skarbnica pamiątek obyczaju, bogatą jest w utwory rękodzieł Zygmuntowskich czasów.

Gdy ostatniego z Jagiellończyków grzebano na Zamku, gdy nad ciałem jego łamano ten miecz, który wyjęty z trumny, przechował skarbiec katedralny, kultura włoska ustępuje z królewskiego wzgórza. Nie długo zabawi lekki dwór francuski towarzyszący Henrykowi, uciekać on będzie za królem ścigany przez chłopstwo co w postaciach czarnych obwisłych francuskiego stroju widziało coś niezwykłego w tych stronach. Krótkie panowanie Henryka nie przyniosło w widoku zewnętrznych ścian kastellu żadnych odmian; gdzieś u Franciszkanów krakowskich zachowa się jedyny grobowiec nieznanego z imienia towarzysza króla, a w kronice Bielskiego naiwnie skreślony obyczaj zabawy królewskiej.

Za Stefana Batorego i Anny zamek posępnym jest i smutnym, królowa Anna, jakoby wdowa, czasami w nim przebywa, gdy król na dalekich wyprawach; ona zajmuje się pracą dla kościoła i dla tej kaplicy, co gromadziła dla niej wspomnienia ojca i brata, to też za życia gotuje sobie w niej grobowy kamień, który dziś widzimy. Zamek obronnym jest dobrze i strzeżonym, bo duma i prywata domowa podnosi głowę. Gdy w zamkniętym zamku ścinają głowę Zborowskiemu, obsadzono blanki żołnierzem załogi zamkowej, ubranym z węgierska kuso. W pałacach krakowskich utrzymują się sale i komnaty w świetności, jaką Zygmuntowskie zostawiły czasy, braknie tylko sławnych kobierców potopu, ubędzie nie jeden piękny sprzęt włoski i te tysiące drobiazgów artystycznych, waz, czar złotych, tac i nalewek, obrazów włoskiego pędzla, o których w testamencie Zygmunta Augusta czytamy, pozostanie wiele rzeczy pięknych, których wynieść nie było można, a stanowiły one stałą ozdobę sal. Sufity włoskie rzeźbione bogato są w izbie poselskiej, wdzięczne renesansowe, szafiaste kominy, a w skarbcu królewskim w owych dolnych izbach zamku będzie jeszcze cały szereg koron i klejnotów koronnych. Charakter mieszkania włoskiego zachowuje się stale, a na tle tem zarysowują się postacie w deliach, szubach, kołpakach, wspaniałe postacie a butne Zamojskich, Zbaraskich i całego szeregu wojowników z pod Połocka i Wielkich Łuków. Portret króla Stefana dobrze znany, szczególniej ten z natury malowany w całej postaci w klasztorze Misyonarzy krakowskich, daje miarę obyczaju powszechnego ubierania się szlachty z Siedmiogrodzka. Ale jeżeli obyczaj jest innym jak za poprzedników, sztuka włoska przedłuża swój żywot na Zamku i objawia się kilkoma jeszcze pięknemi pomnikami w Katedrze naszej. Ale to już ostatki, ogromny rozmiarami grobowiec Stefana Batorego w kaplicy Cymborium dłuta Włocha tu osiadłego Santi Guci, będzie jeszcze cieszył nas pięknie użytą polichromią, otrzymaną zbiorem kamienia i marmurów, ale nie zadowolnia oka przyzwyczajonego do czystości stylu odrodzenia; barrokowo pogięte są już formy szczegółów i postrzępane linie wierzchu pomnika. Rzeźba jest słabą, powszednią; lepszą, choć małych rozmiarów jest rzeźba pomnika królowej Anny, której portret przechował się po dwakroć namalowany po nad drzwiami kaplicy Zygmuntowskiej. Nie braknie też w skarbcu katedralnym pamiątek po królu i haftów królowej Anny.

Władysław Łuszczkiewicz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stąpią sobie ministrowie, „aby i wilk był syty i koza cała“?

(Rozterki w petersburskiej Akademii Umiejętności). Głośny wypadek nieprzyjęcia profesora chemii Mendelejewa do grona członków akademii umiejętności w Petersburgu, który był wywołał prawdziwą krucyatę Rosyan przeciw Niemcom i stał się powodem mnóstwa owacyj na cześć profesora Mendelejewa, powoduje teraz Niemców-akademików do odwetu przeciw Rosyanom. Oto bowiem — jak donosi *Molwa* — Niemieccy członkowie akademii petersburskiej przeprowadzili świeżo, wbrew woli swych kolegów-Rosyan i na przekór im, wybór na członka akademii nowego Niemca, prof. Becklunda, a to przez rozmaite agitacye „niezupełnie czyste.“ Ale nie koniec jeszcze na tem: bo ponieważ rosyjscy członkowie akademii przeciw wyborowi Becklunda założyli protest, więc prezes Litke, (także Niemiec) przywłaszczył sobie prawo zrobić im za to, na posiedzeniu publicznem „ostrą wymówkę“ *(strogij wygowor)* z wniesieniem jej do protokółu posiedzeń.

Fakt ten, rzeczywiście niesłychany dotychczas, wymierzania kary dyscyplinarnej przez prezesa akademii członkom jej, wywołał wielkie oburzenie w całem dziennikarstwie i społeczeństwie rosyjskiem i stanie się zapewne początkiem nowych kłótni skandalicznych.

(Powód powołania do Petersburga hr. Bobryńskiego.) Donosiliśmy już o wezwaniu do Petersburga b. ministra dróg i komunikacyj hr. W. Bobryńskiego, tudzież o pogłosce, że ma to związek z oczekiwanemi w tem ministerstwie zmianami. Otóż teraz dziennik *Zoria* zaprzecza rzeczonej pogłosce, upewniając, że hr. Bobryński dla tego wezwany został do Petersburga, iż rząd chce go nakłonić do przyjęcia posady jenerał-gubernatora Syberyi wschodniej.

(Uwolnienie od cenzury administracyjnej.) *Syn Otieczestwa* umieszcza wiadomość z Odessy, że wszystkie dzienniki w tem mieście zostały uwolnione od nowego roku od cenzury administracyjnej, której podlegały od początku wojny rosyjsko-tureckiej aż dotychczas. W dzień Nowego roku odeski jenerał-gubernator wezwał do siebie wszystkich redaktorów miejscowych pism i oznajmił im uroczyście o tej „łasce rządu“.

Dzienniki odeskie podlegały dotychczas aż trzem cenzurom: zwykłej (t. j. komitetu cenzuralnego), policyjnej i jenerał-gubernatorskiej. Otóż od tych dwóch ostatnich uwolniono je, pozostawiając tylko pod zwykłą. Takie jest znaczenie tej „łaski“.

(Okólnik ks. Wołkońskiego.) Według doniesienia *Moskowskiego Telegrafu*, ex-kurator petersburskiego okręgu naukowego, ks. Wołkoński, przed opuszczeniem swojego urzędu, rozesłał okólnik do dyrektorów wszystkich gimnazyów w całej Rosyi, aby wezwali podległych sobie profesorów i uczniów do przyjęcia udziału w składkach na założenie stypendyum imienia hr. Tołstoja, „celem uczczenia jego długoletniej i pięknej działalności w ministerstwie oświaty“.

Wiadomo, że hr. Tołstoj i jego „piękna działalność“ są mniej niż popularnemi w całem społeczeństwie rosyjskiem, bo czynią mu powszechnie zarzut, że „nie rozwijał, ale umyślnie i systematycznie przytłumiał oświatę w Rosyi“. Nie dziw więc, że wiadomość o okólniku ks. Wołkońskiego wywołała powszechne w całej prasie rosyjskiej oburzenie.

(Skład „Wydziału Senatu“ dla spraw politycznych.) Corocznie, w końcu grudnia ogłaszane bywają w Rosyi listy senatorów, wchodzących do składu dwóch wydziałów Senatu: t. z. „Wydziału 1go“ i „kasacyjnego“. Od dwóch lat dodaje się jeszcze przytem trzecia lista t. z. „Wydziału dla rozstrzygania spraw o zbrodniarzach politycznych“. Otóż do składu senatorów, stanowiących ten ostatni wydział na rok 1881, według wiadomości podanych przez *Peterburskaja Gazeta*, wchodzą: E. Fuks, N. Bippen, N. Pisarew, J. Orłow, A. Sinicyn i A. Białostocki.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863, odbyło się dziś o 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów, przy bardzo licznem zgromadzeniu pobożnych, którzy po skończonej mszy śtej, odśpiewali chórem pieśni żałobne.

— **Klub cytrzystów.** W piątek (28 b. m.) odbędzie się w sali hotelu Drezdeńskiego o godz. 6ej wieczorem zebranie w celu założenia klubu cytrzystów w Krakowie. Na to zebranie zaprasza Komitet wszystkich grających na cytrze i miłośników cytry, aby zechcieli się jak najliczniej zebrać. Z powodu jednak, że sala niemoże pomieścić zbyt wielkiej ilości osób, wstęp będzie dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia, które uzyskać można przy ulicy Floryańskiej w kamienicy p. Rzewuskiego na 1em piętrze od godz. 9—11 przed południem. Nowa ta myśl założenia klubu, nada pewien ruch działalności muzycznej w naszem mieście, które słusznie czy nie słusznie pomawiają o obojętność w tej mierze.

— **Szukanie na całem dziury.** Któżby mógł przypuszczać, że nam *Dziennik Polski* zrobi dziś zarzut, iż powtórzyliśmy za *Gazetą Narodową* potwarz, iż go przekupił p. Miłaszewski. Otóż napisaliśmy w *Czasie* z d. 9 stycznia: „Co to za szczęście dla *Czasu*, że podczas konkursu o teatr lwowski, nie przemawiał za p. Miłaszewskim, byłaby go bowiem *Gaz. Narod.* posądziła, że się dał przekupić, skoro jak pisze, 5000 złr. poszły na dopięcie pomyślnego rezultatu w Radzie administr. fundacyi Skarbkowskiej i na uzyskanie poparcia dziennikarstwa. Więc Rada administr. kupiona i *Dz. Polski* zapłacony! W pięknem świetle przedstawia *Gaz. Narod.* instytucye i dzienniki naszego kraju!“ Gdzież tu posądzenie *Dziennika* o przekupstwo? Sądzimy, że właśnie przeciwnie odparliśmy posądzenie *Gazety*, że ktokolwiek przemawiał za p. Miłaszewskim, nie czynił to z innych pobudek, jak tylko za pieniądze.

— **W heraldyce** i historyi nie jest biegły finansowy sprawozdawca w *N. fr. Presse*, ale też niktby tego od niego nie domagał się, gdyby on sam nie palnął pod tym względem bąka. Przydomek i herb Skarbków „Habdank,“ którego używa p. Hankiewicz, obecnie radzca ministeryalny, niemieckiem swojem brzmieniem wprowadziły owego sprawozdawcę w błąd, że p. Hankiewicz jest Polakiem okolicznościowym, w rzeczy zaś samej jest Niemcem. *Si tacuisses* itd., co znaczy po polsku a zapewne także po niemiecku, że nie należy pleść głupstw, kiedy się czego nie wie.

— **Środowy bal** u Namiestnikowstwa hr. Alfredów Potockich, świetnie utrzymał, jak donosi *Gaz. Lwowska*, piękną tych zabaw tradycyę; sale były przepełnione, tańce nadzwyczaj ochocze, a muzyka jak zwykle wyborna. Wieniec panien wydawał się w tym roku pełniejszym, aniżeli po inne lata, a geniusz karnawału radował się na widok tych młodzieńczych, pełnych uroku postaci, migających w kole walca. Osobliwie estetycznie piękną była chwila o północy, podczas kotyliona. Tancerki porozsiadały się z młodzieżą w około sali, toalety miały dość miejsca, aby się rozwinąć w pełni, a cały ten obraz ruchliwy; barwny, malujący się na tle licznych kląbów, któremi sala była bogato przystrojona — dziwnie miłą tworzył harmonię. Białe toalety przeważały głównie, a jest to kolor najwdzięczniejszy dla tak świetnego grona, bo z nim się wiążą perły i koronki — a więc to co najpiękniej stroi kobietę. Szerokie, równe rzędy perel, mnóstwo rzadkich koronek mogło być prawdziwą biesiadą dla oka znawcy — nieznawcę zachwycała całość. Białe toalety miały: sama p. Namiestnikowa, ks. Taxis, hr. Branicka, hr. Wiśniewska i wiele innych pań. Prawie do rana trwała zabawa, a każdy wyniósł z niej jak najmilsze wspomnienie. Świat oficyalny i wojskowy nadzwyczaj licznie był reprezentowany.

— **Fałszywy Wojewoda.** W Wiedniu aresztowano przed parą tygodniami młodego mężczyznę, który odgrywał rolę wielkiego pana, zapominał jednak bardzo często w restauracyach płacić za sute obiady. Zapytany w policyi podał do protokółu, że się nazywa Bozo Petkowicz, jest wojewodą czarnogórskim i posiada w kraju swym wielkie dobra. Tymczasem poznał ktoś w wojewodzie Hiszpana nazwiskiem Don Pedro Alvarez, który sfałszowawszy sobie rekomendacyjne listy Don Carlosa, mnóstwo w roku zeszłym w Wiedniu popełnił oszustw. Schwytany na kłamstwie, zeznał, że jest Turkiem, urodził się w Janinie i nazywa się Illa Aleko. Po tem zeznaniu skazany został za fałszywy meldunek na trzy dni aresztu. Onegdaj upłynął czas wymierzonej kary i Alvarez-Petkowicz-Aleko, domagał się gwałtem aby mu roztwarto bramy policyi. Gdy mu jednak powiedziano, że to nie pierwej nastąpić może, aż przyjdzie odpowiedź z Janiny stwierdzająca jego tożsamość, gdy się dowiedział, zapytując przez tłumacza po turecku, że odpowiedź przy znanej opieszałości władz tureckich co najprędzej za pół roku nadejść może, popadł w melancholię i przemawiając płynnie po niemiecku, kazał się stawić przed urzędnikiem dla poczynienia nowych zeznań. Wtedy przyznał się, że nie jest ani Hiszpanem, ani Czarnogórcem ani Turkiem ale po prostu Czechem, nazywa się Józef Effler, urodził się we wsi powiatu Klatowskiego, pełnił służbę kelnera i liczy lat 28. Dłuższy czas błąkał on on się po Turcyi i gdyby był zaraz odzyskał wolność, byłby nadal pozostał Turkiem. Ale perspektywa przepędzenia półrocza w policyi, tak go przeraziła, że wolał raczej zdradzić swoją tajemnicę. Chodzi teraz tylko o to, czy ów kameleon narodowości jest rzeczywistym Czechem?

— **Niewyśledzony złoczyńca** włamał się nocą w zeszły piątek do parterowych lokalności tak zwanego „Künstlerhausu“ w Wiedniu i z kasy podręcznej oraz ze stolików kancelaryjnych zabrał sumę około 560 złr. Nie spostrzegł widocznie w innym przedziale kasy znaczniejszej kwoty, którą znaleziono nietkniętą.

— **Żart trywialny.** Lojalni poddani królowej angielskiej ze smutkiem widzą jej usuwanie się z widowni świata trwające już od lat wielu. Ztąd wypływa, że rolę gospodarza odgrywa książę Walii, przez co nieraz wydarzy się na dworze niejedno, co Anglicy charakteryzują wyrazem *shocking*. Księżna Walii zbyt jest dobrą i pobłażliwą, aby powstrzymać mogła cisnące się do jej salonów tłumy osób niezasługujących na to odszczególnienie, ani urodzeniem, ani innemi zaletami. Świeżo ukazała się na poufnych wieczorach księżny młoda dama Mis Lan... jedna z piękności Londynu, która tylko sławie swych wdzięków winną jest wstęp do książęcych salonów. Książę Walii zbyt nadskakiwał młodej damie, a że jest on szczególnie na swych poufnych wieczorach *un bon prince*, tak że sobie tam niejednego pozwolić można, coby gdzieindziej w Londynie nie uszło, sądziła więc młoda dama, że nie będzie z jej strony przekroczeniem etykiety sprobować maleńkiego żartu. Podczas gdy roznoszono lody wpuściła ona łyżeczką odrobinkę tychże po za kołnierz JKr. Wysokości. Zbyt poufała pustota młodej damy, ostudziła, jak mówią, znacznie uwielbienie księcia Walii dla niej.

— **Chybiona katastrofa.** W Salford chciano w d. 14 b. m. wysadzić w powietrze połączoną z koszarami piechoty zbrojownię, w której prócz broni pułku znajduje się broń czterech manszesterskich pułków ochotniczych — w ogóle 5000 sztuk broni palnej. Wybuch był bardzo gwałtowny i zniszczył zupełnie jatki pułku, w których podłożono nabój dynamitowy. Zbrojownia mało tylko doznała uszkodzeń, zbrodniczy zamach niedopiął przeto celu. Dotychczas policya nie odkryła sprawcy nie ulega jednak wątpliwości, że materyał eksplozyjny musiał ktoś ze służby koszarowej przemycić. Koszary zamknięto i nikt z cywilnych wejść do nich nie może, gdyż policya strzeże gmachu. W całej okolicy panuje wielkie wzburzenie. Zamach przypisują Fenistom, tem bardziej, ze w sąsiedztwie mieszka najwięcej Irlandczyków.

— **Depesza do Australii,** wysłana niedawno z Londynu, potrzebowała do przebycia drogi 12,000 mil angielskich, wszystkiego godziny i 20 minut. Najwięcej stosunkowo czasu zajęło przetelegrafowanie jej przez Indye Wschodnie, gdy przeciwnie z Singapore do Sidneju dostała się za 35 sekund, lubo dwie te stacye przedziela odległość 5,070 mil ang. Na całej drodze między Londynem a Sidnejem zatrzymywała się depesza 14 razy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Sokolikównę, za oszustwo; Piotra Terleckiego, za kradzież płaszcza; Walentego Nowakowskiego, za kradzież tatarki na dworcu kolei i Jana Klubę, za kradzież drzewa.

TEATR. W sobotę d. 22go stycznia: Czwarty gościnny występ Maryi Disterlo, art. teatru pozn., komedya w 5 aktach z francuskiego Al. Dumasa (syna); tłum. A. Przezdziecki: *Półświatek (Le Demi Monde)*.— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 20go stycznia pochmurno; termometr od —5·0 doszedł do +2·0 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 734·0 millim., termometru —7·4 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 22go stycznia: ŚŚ. Wincentego i Anastazego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Warszawskie lekarskie Towarzystwo na posiedzeniu publicznem, odbytem 18 stycznia b. r, przyznało konkursową nagrodę z zapisu ś. p. Dra Chojnowskiego Drowi Bolesławowi Lutostańskiemu za rozprawę w przedmiocie zaopatrzenia m. Krakowa w zdrową i dobrą wodę. Sprawozdanie sędziów bardzo wysoko stawia pracę naszego higienisty, a uważając ją za wzór, podług jakiego przedwstępne prace dla wodociągów przedsiębrane być winny, zaleca, aby ta rozprawa wydana została kosztem Towarzystwa. Przy tej sposobności nadmieniamy, że Dr Lutostański otrzymał od prez. m. Warszawy bardzo pochlebne podziękowanie za wskazówki w sprawie urządzenia Biura statystycznego m. Warszawy.

— **(Walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu),** Przy licznem udziale członków odbyło się w Poznaniu zwykłe coroczne walne zgromadzenie Tow. przyjaciół nauk. W sprawozdaniu z czynności zarządu prezes Tow. p. St. Koźmian oświadcza, że dwa główne zadania, którym zarząd starał się zadość uczynić w roku ubiegłym, to jest zmiana ustawy w celu zaprowadzenia dogodniejszej administracyi w zakładzie i wykończenie muzealnej budowy i przeniesienie zbiorów do niej, wstrzymały wydanie Rocznika, oraz spełnienie kilku innych przedsięwzięć naukowych, wymagających znaczniejszego nakładu, nie wpłynęły jednak ujemnie na zwykły bieg prac wydziałowych, przyczem wyraża szczególne uznanie wydziałowi nauk przyrodniczych. Następnie wspomina sprawozdawca o dwóch bardzo cennych publikacyach; „Kodeksu wielkopolskiego“ i „Liber beneficiorum Łaskiego“, z których pierwsza w trzech, druga w dwóch okazałych tomach, ukażą się około Wielkiejnocy. Lubo koszta druku pokryła w pierwszym rzędzie ofiarność hr. Jana Działyńskiego a w drugim podjęli je sami wydawcy, kasa Towarzystwa przyłożyła się także do nich w dosyć znacznej kwocie 4214 marek.

Członkowie Tow. wzięli udział w jubileuszu Długoszowym w Krakowie i zajmowali na posiedzeniach tego zgromadzenia niepoślednie w rozprawach stanowisko.

Na wystawę kongresu archeologicznego wysłało Tow. przeszło 400 okazów z grobów przedhistorycznych ks. Poznańskiego, które w osobnym ustawione dziale, miały tam niemałe znaczenie.

W dalszym toku sprawozdania wylicza p. Koźmian tych, którzy w ubiegłym roku, wybrani zostali na członków honorowych, między którymi znajdujemy nazwiska hr. Stan. Tarnowskiego i Dra Bobrzyńskiego i koniec przemówienia poświęca wspomnieniu członków zmarłych w roku zeszłym.

Sekretarze wydziałów historycznego, lekarskiego i przyrodniczego pp.: Kozłowski, Dr Święcicki i Dr Kusztelan zdają sprawę z prac wydziałowych, z których najważniejsze ogłoszone będą w Rocznikach Tow.

W zastępstwie Kustosza p. Engestroem wylicza nowe dary, jakie Tow odebrało, między któremi najważniejszemi są: biblioteka po ś. p. prałacie Koźmianie (10,000 tomów), zbiór obrazów po ś. p. Teofilu Mielcarzewiczu, 78 obrazów hr. Stefana Ciecierskiego i dwa obrazy Piotrowskiego.

W dalszej dyskusyi zajmowało się zgromadzenie przeważnie przebudową gmachu muzealnego, tak, ażeby zbiory, wygodnie rozmieszczone służyć mogły do użytku publicznego, czego dużo ludzi naukowych z upragnieniem wyczekuje. Skutkiem tej dyskusyi było jednomyślne przyjęcie wniosku: „Zarząd prosi o upoważnienie do postawienia na przyszłem walnem zebraniu wniosku, mającego na celu przebudowanie przedniego domu Tow. na galeryę obrazów z uwzględnieniem funduszów i uwag w dyskusyi wyłuszczonych.“

Kronika Rodzinna z d. 15go stycznia zawiera: Oda do starości, p. Odyńca; Rola zbytku w społeczeństwie, przez Dr J.; Niektóre nasze publikacye historyczne; Z krainy duchów, przez Podlewskiego; Korespondencya z Petersburga; Zabita róża; Wieści polityczne; *Silva Rerum.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go stycznia.

Przy niewielkim dowozie ruch i chęć kupna na wczorajszym targu na Baranie była więcej ożywiona, przez co ceny cokolwiek wzmocniły się. Żyta tylko w małych partyach i to z małych posiadłości dowieziono. Jęczmień płacono po cenach z ostatniego targu, groch cokolwiek wyżej.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 54·— złp., jęczmień na 202 f. od 31·— do 36·— złp., groch na 250 f. od 42 do 48 złp. owies na 138 f. od 19·— do 21·— złp., proso na 250 od 32 do 36 złp., wyka na 250 f. od 29 do 32 złp.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, ograniczając się po większej części na miejscowe potrzeby. Zakupno na wywóz było więcej ograniczone, pomimo tego cena pszenicy cokolwiek wzmocniła się, a piękne żyto do młynów parowych podgórskich płacono o 10 centów wyżej od ostatniego targu, tak samo i piękny jęczmień płacono drożej, inne produkta nie uległy, lub przynajmniej bardzo małej zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·75 do 11·75 złr., pszenicę białą od 10·75 do 11·80 złr., żyto piękne od 10·75 do 11·10 złr.,— poślednie od 10·50 do 10·80 złr., jęczmień piękny od 10·40 do 10·75 złr., pośledni od 9·75 do 10·— złr., owies od 6·90 do 7·40 złr., groch od 8·— do 10·50 złr., tatarkę od 8·— do 8·50 złr., proso od 7·— do 7·50 złr., fasolę od 10·— do 12·50 złr., jagły od 10·— do 11·50 złr., rzepak od 12·25 do 12·60 złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 48·— złr., koniczynę białą od 50·— do 80·— złr.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na sześciu posiedzeniach odbytych po Zebraniu ogólnem Towarzystwa, zajmował się prócz spraw bieżących wykonaniem uchwał na zebraniu ogólnem powziętych.

Celem rozpowszechnienia tychże uchwał, jako też ważniejszych rozpraw odczytanych i rozbieranych na Zebraniu ogólnem, porozumiewał się komitet z delegowanym przez Towarzystwo gospodarskie galicyjskie p. prof. Władysławem Tyniecim, redaktorem *Rolnika*, co do ogłoszenia w *Rolniku* toku obrad i uchwał powziętych, jako też co do zebrania tychże wraz z ważniejszemi rozprawami w osobną odbitkę, która członkom Towarzystwa i Towarzystwom okręgowym rozesłana z stanie.

W przedmiocie uchwalonej przez Zebranie ogólne w zasadzie wystawy rolniczej, w połączeniu z wystawą przemysłową w Krakowie zaprojektowaną, odbył Komitet z pp. delegowanymi Izby handlowej naradę.

W myśl uchwały Zebrania ogólnego o regulacyi rzek wydelegowano do wypracowania memoryału komisyę, złożoną z pp. Jana hr. Stadnickiego, Ludwika Seelinga Przecława Sławińskiego i Pawła Popiela pod przewodnictwem tego ostatniego.

W przedmiocie ankiety co do chowu bydła przez Namiestnictwo odbytej, wysłany został do Koła polskiego memoryał popierający uchwały ankiety, z zaznaczeniem niektórych punktów, zmodyfikowanych odmiennemi warunkami gospodarstwa i hodowli w zachodniej części kraju.

Do zebrania faktów wyświecających mylne stosowanie ustaw przez niższe władze skarbowe i wynikające stąd uciążliwości dla gorzelnictwa, wydelegowano złożoną z pp. Stanisława Homolacsa, Karola Czecza, Stanisława Żeleńskiego i Stanisława Badeniego komisyę, która pod przewodnictwem tego ostatniego ułoży memoryał do rządu, celem usunięcia nadużyć.

Do komisyi mającej pod przewodnictwem p. Jana hr. Stadnickiego zebrać fakta i ułożyć memoryał do rządu, celem usunięcia nadużyć przy rewizyi bydła rozpłodowego wewnątrz kraju prowadzonego, popełnianych, wezwano pp. Eustachego ks. Sanguszkę, Atanazego Benoego, Ludwika Seelinga i Felicyana Szybalskiego.

O rozprawie Dra Bińskiego w przedmiocie przeciążenia ziemi podatkiem gruntowym przesłano opinię Zebrania ogólnego stałemu komitetowi kongresu rolniczego w Wiedniu, który zawiadomiono również że co do utworzenia t. z. Rady przybocznej obok Ministerstwa rolnictwa, Delegowani tutejsi na kongres zostawioną mają swobodę działania.

W kwestyi nadużyć popełnianych przy egzekucyi podatków zaległych, wystósowano do Towarzystw okręgowych okólnik z wezwaniem do zbierania faktów wyjaśniających rzecz, ażeby na tej podstawie ułożyć memoryał do Namiestnictwa.

Nadesłane zawiadomienia o mającej się odbyć w r. b. w Wiedniu wystawie bydła opasowego, oraz o mającej się odbyć również w r. b. w maju w Neubraun w Mecklemburgii wystawie owiec, rozesłano Towarzystwom okręgowym i interesowanym hodowcom.

Na wezwanie Stowarzyszenia młynarzy austryackich wziął Komitet udział w naradach tegoż Stowarzyszenia w Wiedniu dnia 17 grudnia odbytych przez uproszonych do tego JE. b. Marszałka krajowego i członka Rady państwa Dra Weigla, który zdał Komitetowi sprawę z toku obrad i nadmienił o nadziejach, jakie na przyszłość powziąćby można co do ulepszeń stosunków cłowych i kolejowych, tak dotkliwie ciążących na handlu zbożowym w ogóle, a na przemyśle młynarskim Austryi w szczególności.

Z powodu zażaleń tak ze strony Towarzystw okręgowych, jako też i poszczególnych producentów na niedokładność ogłaszanych w t. z. „wykazach targowych“ cen produktów rolnych na Baranie i na Kleparzu praktykowanych, i stąd wynikających dla nich szkód, wystosował komitet do prezesa Izby handlowej odezwę, aby przeciw tej niedokładności środki zaradcze obmyśleć zechciał.

Na wezwanie komitetu Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego postanowił komitet wziąć przez prezesa swojego udział w uroczystem doręczeniu JCW. Arcyksięciu Następcy tronu z powodu jego zaślubin — zbiorowego adresu wszystkich Towarzystw rolniczych przedlitawskich.

Na żądanie Wydziału krajowego wydelegował komitet do oddania w posiadanie kraju szkoły rolniczej czernichowskiej komisyę złożoną z pp. Paszkowskiego, Stawskiego i Szumańczowskiego.

Na wniosek p. Stawskiego postanowił komitet prócz przystąpienia zbiorowego do Towarzystwa rybackiego w Krakowie ze zwykłą wkładką 2 złr. rocznie, złożyć do funduszu zakładowego tegoż Towarzystwa jednorazowy datek w kwocie 50 złr. i popierać wobec Sejmu a w razie potrzeby i Rady państwa usiłowania Dra M. Nowickiego, w celu wyjednania ustawy ochronnej dla rybołowstwa

Kolej Stanisławowsko-Husiatyńska.

Jeśli *Fremdenblatt* jest dobrze poinformowany, minister handlu Kremer miał już 11go b. m. udzielić kolei Lwowsko-Czerniowieckiej koncesyę na wybudowanie linii Husiatyńsko-Stanisławowskiej. Zdaniem *Fremdenblattu* koncesya ta byłaby sama przez się uchyliła projekt budowania linii podkarpackiej. Kiedy jednak, pisze dalej *Fremdenblatt*, minister Kremer przedłożył koncesyę tę d. 14 b. m. pełnej radzie ministrów, ostatnia na potwierdzenie jej się nie zgodziła. *Fremdenblatt* w decyzyi tej całego ministerstwa upatruje zamiar wybudowania linii podkarpackiej. Niemając w tej mierze bezpośrednich informacyj, podajemy powyżej przytoczone wiadomości na odpowiedzialność *Fremdenblattu*.

Wiedeń 18 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogaciżny galicyjskiej 2029, średnio-ciężkiej węgierskiej 1255, ciężkich bagonów 905. Razem 4189.

Galicyjską płacono 30, do 36, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 44 do 48 złr.; ciężkie bagony 48 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 19 stycznia. — **Wiedeń:** pszenica 11·75 do 12·— złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·42 do 11·45 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·37 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 207·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·40; olej rzepakowy 52·80 złr. — **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąk 159 kilogram. 61·10 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 stycznia. Dzienniki piszą dziś bardzo sympatycznie i z współczuciem o osobie nagle zmarłego deputowanego Andrzeja Rydzowskiego.

Wiedeń 21 stycznia. Prezesem Trybunału stanu w miejsce bar. Krausa mianowany zostanie Unger, wiceprezesem prawdopodobnie Habietinek.

Wiedeń 21 stycznia. Namiestnik hr. Potocki odjechał dziś rano i przenocuje w Krzeszowicach. Według wiarogodnych wiadomości wielki ochmistrz dworu Arcyks. Rudolfa hr. Bombelles ma wkrótce ustąpić z téj posady. Bank krajów koronnych nie złożył oferty na kolej transwersalną, lecz ofiarował tylko pomoc swoją.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 stycznia. Z rozpoczęciem posiedzenia Izby deputowanych prezes Izby gorącemi słowy uczcił pamięć zmarłego posła Rydzowskiego. Deputowany Obraczaj interpeluje rząd z powodu przepisów o wiedeńskim targu na bydło. Lienbacher oświadcza na zapytanie wydziału ustawy karnej, iż wkrótce załatwi wniosek Gregra względem zniesienia postępowania przedmiotowego w sprawach drukowych. W wyborze jednego członka do trybunału państwa wybrani zostali 146 głosami jako kandydaci terna przedstawić się mającego, Schromm, Meznik i Chmielarz. Następnie Izba podjęła dalsze obrady nad ustawą przeciw lichwie. W miejsce Rydzowskiego wyznaczony jest sprawozdawcą Lienbacher.

Wiedeń 21 stycznia. W dalszym ciągu obrad nad ustawą przeciw lichwie, minister Prażak oświadczył, że przedłożona ustawa jest rezultatem kompromisu między rozmaitemi zapatrywaniami się w wydziale Izby; rząd przyłączył się do kompromisu, lubo najchętniej widziałby, gdyby Wydział wypuścił był naznaczenie maximum procentu na 10%; wszelako rząd nie występuje przeciw ustawie w jej dzisiejszej formie. Menger jest za tem, aby czynności handlowe nie były poddane pod przepisy ustawy o lichwie. Pfeiffer zwracając uwagę na Krainę, poczytuje przepisy ustawy za zbyt łagodne i zaleca ograniczenie wolności wystawiania weksli. Sax jest przeciwny ustawie, po której nie oczekuje żadnego korzystnego skutku; polemizuje on przeciw X. Greuterowi i mówi, że teorya o wolnej umowie między wierzycielem a dłużnikiem jest przez ludzi wszystkich stronnictw, a nie jedynie przez partyę konstytucyjną reprezentowaną; przedsiębiorstwa spekulacyjne i zakładanie ich tudzież kryzys i przesilenia zdarzały się wszędzie i zawsze, gdzie istniały ustawy przeciw lichwie.

Paryż 21 stycznia. Na uczcie danej przez winiarzy miał wczoraj Gambetta mowę, w której oświadczył się za bezwzględną wolnością prasy, za polityką racyonalną idącą z postępem umiejętności i przemawiał za ustaleniem się obfitej w owoce i potężnej demokracyi. Wybory municypalne, rzekł on, dowiodły, iż bezsadnemi były obawy przeczuwane na ten rok. Wybory zaś senatu i Izby deputowanych będą tryumfem dla demokracyi, republiki i ojczyzny.

Paryż 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu obu Izb Gambetta wybrany został ponownie prezesem Izby 262 głosami na 370 głosujących a Leon Say 170 głosami przeciw 7 prezesem senatu.

Rzym 21 stycznia. W sferach świadomych rzeczy panuje przekonanie, że ministeryum nie mogłoby w żaden sposób dozwolić, aby Garibaldi na wiecu demokratycznym w Rzymie miał reprezentować irredentystów Tryestu.

Londyn 21 stycznia. W Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu Dilke, iż układy między mocarstwami względem zapewnienia pokojowego rozwiązania kwestyi greckiej ciągle się prowadzą. Projekt zwołania sądu rozjemczego zaniechany. Nowa nota Porty nadeszła. Nic nie da się powiedzieć o dalszych krokach mocarstw.

Londyn 21 stycznia. W Izbie niższej po odrzuceniu wniosku dodatkowego O'Kelly uchwalony został bez głosowania adres na mowę tronową, a na żądanie rządu przyjęty także bez głosowania w drugiem czytaniu. Rząd oświadczył, iż skoro tylko nastręczy się sposobność, starać się będzie o pojednanie kraju Basutów.

Petersburg 21 stycznia. *Agence russe* donosi: Propozycya Porty względem prowadzenia układów w Konstantynopolu pozwala mieć nadzieję dojścia do praktycznego rezultatu, skoro pytanie na tem polega, aby znaleść drogę pośrednią między propozycyami Porty z d. 3 października r. z. a uchwałami konferencyi berlińskiej; w Grecyi może być zaleconą ta droga do przyjęcia. Margr. Tseng, wysłannik chiński, zawiadomił rząd tutejszy o przyjęciu przez rząd chiński postanowień ułożonych w Petersburgu, które w celu obustronnej ratyfikacyi mają być teraz ujęte w formę traktatu.

Kursa. — Wiedeń 21-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 72·65 — Renta srebrna 73·75.— Renta złota 88·15. — 6% Renta złota węgierska 108·90. — Losy z roku 1860 130·80. — Akcye Banku Narodowego 820·—. Akcye kredytowe 283·75. — Londyn 118·70 — Lombar Srebro —·—. Napoleony 9·39 — —. — Akcye ... 101·50.— Losy 1864 roku 273·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 280·25·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146.50. — Anglo-Bank 128·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·25. — Losy prem. węgierskie 107·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·—·— Akcye kolei półn.-zach. austr.— 185·80 6% Listy zast. hipoteczne 102·80. Marki 58·10 Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(257-2-2)

Za duszę ś. p.

Teresy z Hanowiczów Żebrowskiej

odprawione zostaną

Msze święte

w sobotę dnia 22 stycznia b. r. o godz. 10 zrana

w kościele OO. Reformatów

na które Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Wczoraj przy przenoszeniu kuferka z dworca kolei żelaznej na ulicę Grodzką — **zginęła bransoleta, złoty łańcuszek** na kłódeczkę zamknięty, z zielonym kamieniem (szmaragdem). — Uczciwy znalazca zechce go oddać za stosownem wynagrodzeniem pod L. 98 przy ul. Grodzkiej II. piętro. Ostrzega się przed nabyciem, gdyż poczynione zostały odpowiednie kroki (270-2-2)

Przy urzędzie pocztowym w **Suchy** znajdzie **ekspedytor** zaraz umieszczenie. (258-2-3)

---

200 NAJNOWSZYCH humorystycznych **figur kotylionowych** oraz (307-1-3) **ordery do kotyliona** z dokładnym opisem każdej figury, rozsyła i przyjmuje zamówienia **A. Biasion w Krakowie.**

W Niedzielę 23 stycznia 1881 r. odbędzie się **na ślizgawce krakowskiego Tow. Łyżwiarzy** *(obok ogrodu Botanicznego)* przy wspaniałem oświetleniu, iluminacyi ogrodu, ogniach sztucznych wykonanych przez p. Mądrzykowskiego i współudziale dwóch naprzemian grających muzyk wojskowych

FESTYN NA LODZIE

Początek festynu o godzinie 6 wieczorem oznajmią salwy. O godzinie 8 korowód na łyżwach z różnokolorowemi pochodniami. — Koniec o 9 godzinie.

Karty wstępu dla członków po **30** cnt. od osoby, dla nie członków po **50** cnt.

Biletów dostać można: w handlu Wgo *J. Fischera* (dawniej *Żychonia*) w pałacu Spiskim, w handlu Wnéj *Julii Nowakowskiej* róg ulicy Brackiej, oraz na miejscu ślizgawki. (362-1-2)

Gdyby festyn z powodu niepogody odłożonym być musiał, natenczas nabyte karty są ważne na pierwszy najbliższy festyn.

W dzień festynu na lodzie ślizgawka do godziny 6 zamknięta.

Kwiatów kameliowych i bukietów również **nasion kwiatów i jarzyn** można dostać za umiarkowaną cenę. (305-1-6)

Gumniska p. Tarnów **Stanisław Korsynek.**

Ostatnia fotografia ś. p. **Dra A. RYDZOWSKIEGO** *Posła na Sejm kraj. i do Rady Państwa* jest do nabycia w Zakładzie fotograficznym **A. Szuberta** i w Handlu **A. Biasion** w Rynku głównym. (363)

Une dame française, parlant allemand, italien, bonne musicienne, élève du conservatoire de Paris, désire se placer comme gouvernante ou dame de compagnie. — S'adresser chez *Monsieur Bèze, Sukiennice 12 à Cracovie.* (256-2-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-41-)

---

500 złr. zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno. **Wilh. Röslers Neffe w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. [123-17-]

Jeszcze krótki czas rozsyłamy pocztą opłatnie wszędzie za 1 złr. 60 ct. (3518-6-8)

5 kilo siedmiogrodzkich orzechów lub 5 „ tureckich suszonych śliwek

Roth Lipot'sches Exportgeschäft in Werschetz, Südungarn.

TANIEJ JAK SPROWADZANE

sprzedaje handel F. BRUNO HAHN w Krakowie *przy ulicy Grodzkiej pod L. 53,*

wszelkiego rodzaju perfumerye z najpierwszych i najsłynniejszych fabryk angielskich i francuzkich.

Perfumy z najulubieńszemi zapachami, mydła do mycia i do golenia, pasty i eliksiry do konserwowania zębów, pudry, kremy, octy toaletowe, tynktury do barwienia włosów, wody do mycia twarzy i niszczenia piegów, pomady i olejki na włosy, wody do wzmacniania skóry, do porostu i oddalenia łupieżu z włosów, Po-ho środek niezawodny przeciw bólowi głowy, kadzidła i t. p.

Cenniki dla porównania cen chętnie przesyłam, a przekonany jestem, że pierwszeństwo przy mnie pozostanie.

Wodę kolonską, jako najlepszą polecam z laboratoryum Johann Maria Farina, gegenüber dem Neumarkt, oprócz tej są na składzie z labor. Johann Maria Farina, gegenüber dem Jülichs-Platz

„ „ „ „ „ „ Altenmarkt

„ Franz Maria Farina Nr. 7412. (248-2-8)

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bolowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd wprowadził esencyę do ust „Eucalyptus“ w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje osób chorych i jako środek lékniczy w pasożytnych dolegliwościach ust i krtani.

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ

Odwaniająco-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek chronny przeciw zarźliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA.

c. k. uprz. ochrona znakn. — W Paryżu 1878 r. odznaczona.

Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a. Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.-węgier. i zagranicy. Główny skład ma podpisany.

Feliks Griensteidl w Wiednin, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach, jest także zawsze do nabycia Dr. C. M. Fabera oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS“ do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów.

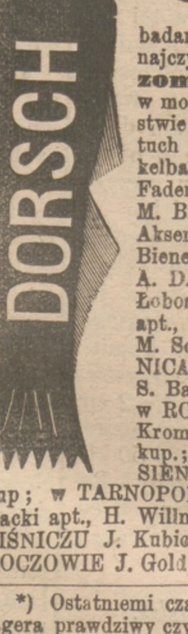
W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel. (303-1-40)

Hektograf, patentowany przyrząd pomnażający, za którego pomocą można pomnażać w prosty zadziwiający sposób z jednego oryginału, jak: pisma, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij na suchej drodze równocześnie w różnych kolorach atramentowych.

Czarny atrament do pomnażania i poprawna doskonała masa pomnażająca poleca się jaknajlepiej. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wyryte są nazwy Kwaiser i Husak, J. Lewitus. Kopie na wzór przesyła się darmo i opłatnie a na zapytania pisemne natychmiast się odpowiada. Odprzedający otrzymają skład komisowy. Poszukiwani zastępcy.

Przyrząd do porządkowania listów, pism i rachunków, zrobiony jest trwale z drzewa, waży 1 kilo, zabiera bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszy niż alfabetyczna szafka na listy. Cena od 3 złr. wzwyż. [4-3-7]

Józef Lewitus w Wiedniu I. Babenbergerstr. 9.



Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA w WIEDNIU c. k. wył. uprzyw. prawd. czyszczony **tran z wątroby miętusów** badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież mają na sprzedaż następne apteki i składy towarów w państwie austr.: w KRAKOWIE J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski apt., J. Janiga, St. Feintuch kup., w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w BARANOWIE J. Fraenkl kup.; w BOCHNI F. Reiss apt.; w BOŁSZOWCACH M. Schenkelbach kup.; w BRODACH Ed. Liszka, K. R. Witosławski apt., E. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht kup.; w BUCZACZU D. Neumann, kup.; w BUDZANOWIE D. Jasiński, aptek.; w CZORTKOWIE L. Noss wdowa, aptek., M. Brennholz kup.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld, aptek.; w DZIKOWIE Ch. Glanz kup.; w HORODENCE M. Aksentowicz, S. R. Offenberger kup.; w JAROSŁAWIU J. Rohm aptek.; w JAWOROWIE L. Lachowicz aptek.; w KAŁUSZU E. Bienenfeld, K. Littmann kup.; w KOŁOMYI D. Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, H. Chayes, S. Hermann, St. Bereźnicki kup., A. D. Landesberg kup.; w KOPYCZYŃCACH J. Markiewicz kup.; w KOSSOWIE M. Kamil, E. Litman kup.; w KRAKOWCU J. Wilłobos apt.; w KUTTACH A. Sekler, L. Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE P. Mikolasch, J. Beiser, S. Rucker apt., H. Blumenfeld, St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, C. Bałłaban, K. Krzyżanowskiego kup.; w LUTOWISKACH M. M. Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH St. Miedlicki aptek., L. Morgenstern kup.; w MOŚCISKACH S. Eisenberg kup.; w MYŚLENICACH M. Guttmann kup.; w NOWYMTARGU K. Laur kup.; w OŚWIĘCIMIU J. Grzesicki aptek.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, S. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RADYMNIE M. Smychowski apt.; w ROSTOKU K. Scheinhorn kup.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE J. Aleksiewicza apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup.; w SKALE J. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE Ed. Böhm kup.; w SOKALU W. Semetkowski kup.; w STANISŁAWOWIE u J. Macury, A. Beill apt., K. J. Ch. Halpern, N. Halpern, Efr. Wagelstein kup., W. Waldeck kup.; w SIENIAWIE Ch. Rath, Ch. Teitelbaum kup.; w SUCZAWIE J. Zacher apt., B. Perker kup.; w STRZELISKACH NOWYCH O. Henne kup.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., A. Buchelt apt., A. Morawetz spadkob. D. Sennensieb, Karol Fr. Popowicz kupcy; w TARNOWIE L. Chodacki apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyński kup.; w TREMBOWLI St. Lipnicki apt.; w WIELICZCE F. Bruno Miczyński aptek.; w WIŚNICZU J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Isr. Kanner kup.; w ZAŁOŚCU M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE J. Gold kup.; w ŻURAWNIE L. Postępski aptek.; w ŻYWCU u A. Heczko i Golecki, A. Blumenthal, apt.

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów.“ Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager“ jest uwidoczniona.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen“, „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku“ i przez fabrykę warzywa Hartenstein & Co. w Chemnitz. (139-7-12)

Ogrodnik kawaler, posiadający wszechstronne wykształcenie w zawodzie ogrodniczym, również dobre świadectwa z odbytych obowiązków, poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca b. r. Łaskawe zapytania pod lit. **Z. Z** poste rest. **Kraków.** (254-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(194-2-)

Mieszkanie. 1 pokój z werandą w ogrodzie do wynajęcia, ulica Karmelicka L. 51. (259-2-3)

Tylko do końca miesiąca! musi być sprzedanym za cobądź ogromny skład towarów masy konkursowej. W tym celu polecamy następny skład towarów za połowę ceny szacunkowej, wzgléd. za ¼ część ceny zakupna.

Cena szacunkowa 11 złr. 50 c.

teraz tylko 5 złr. 75 c.

Bardzo piękne album na 50 fotografij, gustow. bronzowy zegar wiszący, 6 ciężkich noży stołowych, 6 ciężk. widelców stoł., 6 najlep. łyżek ze stali Bessemer, 6 takichże łyżeczek, 6 chustek do nosa z prawdz. płótna batyst. obrąb. z kolor. brzegiem, prawdz. japońska parasolka, 2 lichtarze bronzowe, miniat. lorynetka teatr. z kości słon., 6 par skarpetek lub pończoch letnich jedw., modny pilśn. kapelusz damski lub męzki gust., para gust. rękawiczek męzkich lub damskich.

Darmo w dodatku piękny garnitur szczotek i toalet., składaj. się z 2 grzebieni, mydełka ziołowego Dupont, szczotki do sukien, do włosów, do zębów, do paznogci, 2 do butów.

Cały ten skład towarów oceniany na złr. 11·50, rozsyłamy za gotówkę lub za zaliczką złr. 5·75.

Tylko do końca miesiąca

BEIM GROSSEN AUSVERKAUF, *Halle, Wien, Praterstrasse Nr. 16.*

Za skrzynkę i opakowanie 55 cent. (57-3-3)



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach porfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (176-33-52)

Molla proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek. i M. Jawornicki kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65-3-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 64	5 65
20 frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 60	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	93 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 50	284 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 30	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczonego się każdodn. w miarę terminu płatn. (Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 20 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5½% Renta papierowa	72 80	72 95
4½% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 25	88 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	— —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7%	95 25	96 —
Węgierskie „ „	97 10	97 60
Węgier. z klauz. 1867 „	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 75	126 —
6% Renta węgierska złota	109 —	109 5
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 50	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	129 60	129 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	237 25	238 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 20	284 40
„ „ węgierskie 200 „	261 —	261 50
Depositen-Bank 200 „	218 —	219 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	819 —	821 —
Unionbank 100 „	116 25	116 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	134 75	135 25
Wied. Bankverein 100 „	128 75	129 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 75	77 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 —	156 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	560 —	561 —
Elżbiety 210 „ „	200 —	200 50
Linz-Budweis 200 „ „	178 50	178 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	169 50	171 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2490	2495
Franciszka Józefa 200 „ „	179 50	180 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	280 50	281 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 25	131 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. 200 „ „	186 75	187 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	231 —	231 25
Rudolfa 200 „ „	163 —	163 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	146 75	147 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	275 —	276 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 40	101 80
Theissbahn (Cisarska) 200 „ „	246 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	148 —	148 25
„ Nord-Ost 200 „ „	146 75	147 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	156 75	157 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 50	101 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 90	103 30
6% „ Banku Włość. lwow.	99 —	—
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 45	102 60
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 70	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 50	89 80
Alföld-Fiume 200 „	91 80	92 10
„ Em. 1874 200 „	89 —	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 50	99 80
„ Em. 1862 300	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 4%	101 30	101 60
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. a. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872	104 —	105 —
„ poż. 1876 r. 100 „	104 50	105
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 30	101 60
„ „ Em. 1873 200 „	101 —	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	103 50	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	101 75	102 25
„ „ III „ 1871 300 „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 „	91 40	91 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	98 —	98 10
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	101 90	102 30
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „	120 25	— —
Rudolfa 300 „	97 75	98 25
„ Em. 1869 300 „	95 80	96 —
„ Em. 1872 300 „	95 25	95 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 25	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 80	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 50	178 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 30	127 70
„ 200 złr. 5%	113 50	114
Theissb.-Gesell. „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 50	87 —
„ „ II Em. 200 „	83 50	83 75
„ Nordost 300 „	84 25	84 50
„ „ złotem 200 „	104 25	104 75
„ Westbahn 200 „	90 90	91 30
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 30	112 60
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 50	116 —
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 75
3% „ Tureckie 400 fr.	21 60	22 —
Kredytowe	178 50	179 —

	płacą	żądają
Clary 40 „	40 50	— —
4% Donau-Dampfsch. 100 „	105 50	106 —
Insprucku 20 „	24 —	25 —
Keglewicha 10 „	17 50	— —
Krakowskie 20 „	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	39 —	40 —
Palffy 40 „	38 —	38 50
Rudolfa 10 „	18 50	19 —
Salma 40 „	48 —	49 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 40 „	48 25	48 75
Stanisławowskie 20 „	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie 100 „	126 50	— —
4% „ 50 „	65 —	67 —
Waldsteina 20 „	31 —	32 —
Windischgrätza 20 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 64	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	123 50	123 —

Lwów 20 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% „ „ „ „	91 75	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 50	99 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 85	103 25
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 20
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 19 Stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	93	75	—	—
kupon	—	—	0	30
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	20
kupon	—	—	1	37
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	25
kupon				63

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński